

3 Rozmowa z profesorem
Mariuszem Orionem
Jędryskiem

5 Zima wasza
wiosna nasza

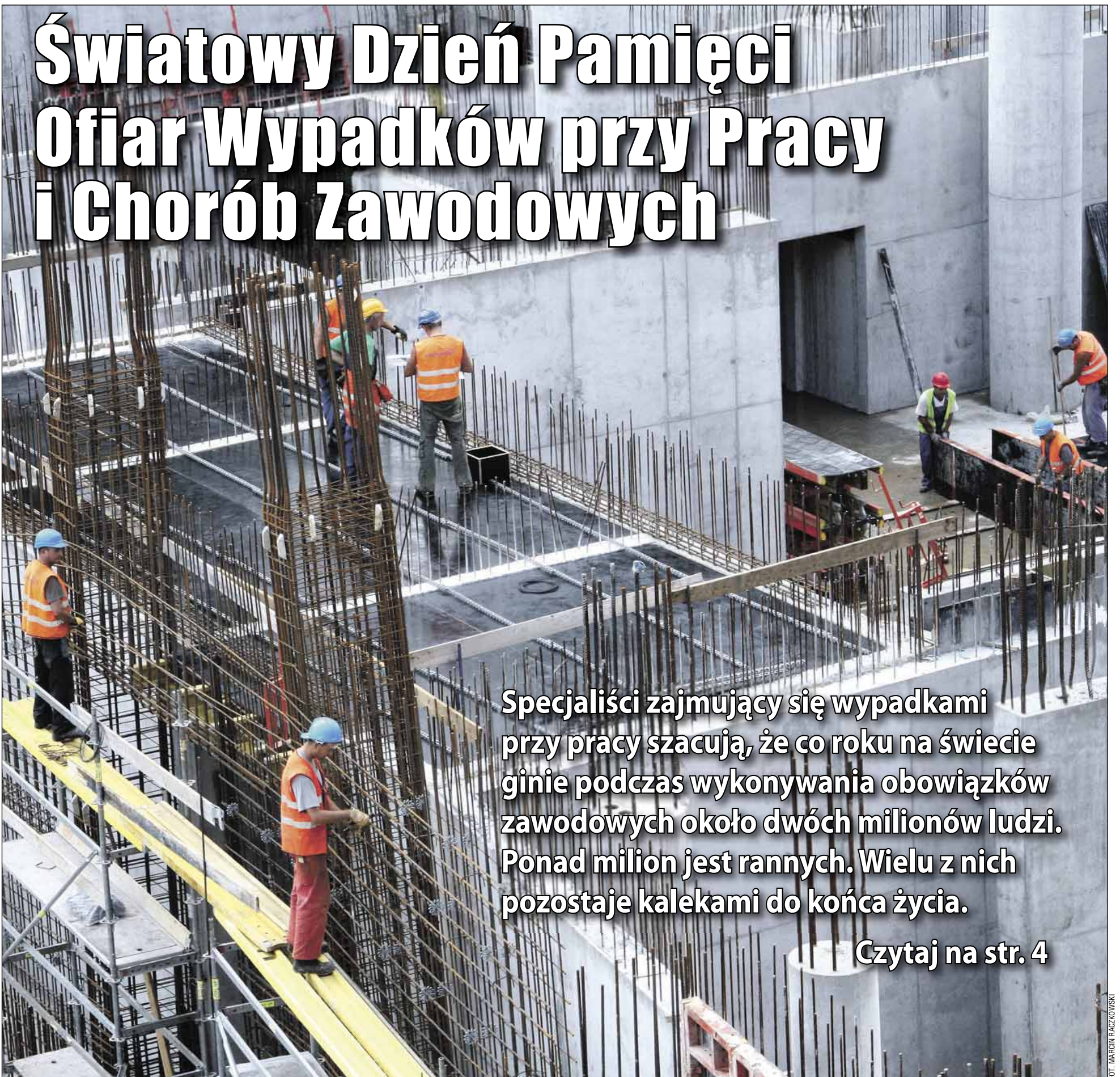
6 Solidarność
w Licheniu

7 Rocznicą Katastrofy
Smoleńskiej

Światowy Dzień Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych

Specjaliści zajmujący się wypadkami przy pracy szacują, że co roku na świecie ginie podczas wykonywania obowiązków zawodowych około dwóch milionów ludzi. Ponad milion jest rannych. Wielu z nich pozostaje kalekami do końca życia.

Czytaj na str. 4



Budżet i wybory



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Przyjęcie budżetu na obecny rok oraz uchwały podjęte w związku z nadchodzącym czasem wyborów w Związku to najważniejsze ustalenia jakie zapadły na kwietniowym posiedzeniu Zarządu Regionu.

Zgodnie z decyzją Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” wybory w strukturach

Związku na kadencję 2014-2018 odbywać się mogą od 1 listopada

2013 r. Działacze ZR zaakceptowali propozycję prezydium i w skład Regionalnej Komisji Wyborczej weszły następujące osoby: Maria Zapart (przewodnicząca RKW), Daniela Duda, Joanna Billewicz, Zbigniew Gadzicki, Marek Kaleta, Jarosław Krauze, Radosław Mechliński, Piotr Majchrzak.

Podobnie jak w 2 ubiegłych kadencjach działacze przyjęli zasadę, że okręg wyborczy obejmuje minimum

150 osób. W toku dyskusji członkowie prezydium odpowiadając na pytania z sali o ewentualne obniżenie tego progu, zwracali uwagę, że przy obecnych zasadach notowana jest na dorocznych WZD Związku frekwencja delegatów na poziomie 60-70% i nie ma sensu powiększanie ich liczności. Zdaniem przewodniczącego dolnośląskiej „Solidarności” Kazimierza Kimso obecne rozwiązanie jest optymalne. MR

Raport inspekcji pracy



FOT. MARGIN RACZKOWSKI

Gościm marcowego posiedzenia Zarządu Regionu był Okręgowy Inspektor Pracy Tomasz Gdowski. Razem z członkinią ZR Barbarą Serafinowską przedstawił najnowszy raport Państwowej Inspekcji Pracy za ubiegły rok. Tradycyjnie już nasz Związek jest najbardziej aktywnym pod względem ilości zgłaszanych skarg, które dotyczą najczęściej naruszenia prawa pracy w zakresie czasu pracy oraz zapłaty za nią. Tomasz Gdowski zauważył, że wiele spraw w sądach zostaje niestety umarzanych ze względu na rzekomo niską szkodliwość społeczną. MR

Nowy szef sekcji ceramików



FOT. MARGIN RACZKOWSKI

W dniu 12-13 kwietnia w Opcznie obradowała Sekcja Krajowa Ceramików oraz Sekcja Krajowa Przemysłu Szklarskiego. Jednym z najistotniejszych punktów obrad było wybranie osób, które będą pełniły obowiązki przewodniczących Sekcji do końca kadencji. W Sekcji Krajowej Ceramików obowiązki przewodniczącego będzie pełnił – Ireneusz Besser z ZPS „Karolina” sp. z o. o., natomiast w Sekcji Krajowej Przemysłu Szklarskiego - Kowalów

Edward z Huty Szkła „WYMIARKI”. Następnie na wspólnym posiedzeniu omówiono sytuację w poszczególnych firmach oraz dyskutowano o możliwości połączenia Sekcji w następnej kadencji. W tej części obrad uczestniczył również przewodniczący SPCH – Mirosław Miara. Następnego dnia koledzy z obu Sekcji byli przy grobie zmarłego w grudniu przewodniczącego – Juliana Andrzeja Koneckiego. jw

„Krwawy Kociołek” niewinny

Stanisław Kociołek uniewinniony, pozostali oskarżeni skazani na dwa lata w zawieszeniu – oto wyrok ws. Grudnia.70. Po 18 latach procesu okazuje się, że polski wymiar sprawiedliwości nie znalazł winnych śmierci kilkudziesięciu osób, którzy zostali zamordowani przez komunistów w brutalny sposób na ulicach Gdańska, Gdyni, Szczecina i Elbląga.

Krzysztof Dośła, przewodniczący gdańskiej „Solidarności” komentuje wyrok w sprawie Grudnia `70:

– W pierwszym momencie, kiedy usłyszałem o wyroku, poczułem zażenowanie i głęboki wstyd. Wstyd za polski wymiar sprawiedliwości. Po tylu latach od rozpoczęcia procesu nie ma już miejsca na złość. Dziś już nie oczekuję niczego od polskiego wymiaru sprawiedliwości.

Wyłączanie z procesu kolejnych podsądnych, w tym najważniejszych postaci odpowiedzialnych za tragedię Grudnia `70, takich jak Jaruzelski już dawno wiele do myślenia, można się było zastanawiać, co może się jeszcze wydarzyć, zaskoczyć, ale też jednoznacznie pokazywało, w którą stronę będzie

zmierzała linia orzecznictwa w tej sprawie.

Brak dziś na ławie oskarżonych głównych decydentów zbrodni, dokonanej na społeczeństwie Wybrzeża w 1970 r. już bardzo obciąża polski wymiar sprawiedliwości, a ogłoszony dziś wyrok, który zwalnia z odpowiedzialności „krwawego kata” (tak jak w „Balladzie o Janku Wiśniewskim”), kładzie się na nim głębokim cieniem.

<http://www.solidarnosc.gda.pl>



FOT. ARCH.

Kolejarze dalej protestują

Od początku roku piszemy o protestach kolejarzy. Zawarte przez związki porozumienie z 22 lutego b.r. nie jest przestrzegane przez władze spółki. Henryk Grymel – Przewodniczący Sekcji Krajowej Kolejarzy NSZZ „Solidarność” oraz przewodniczący pozostałych central związkowych wystosowali 9 kwietnia pismo do Prezesa Zarządu Przewozy Regionalne oraz Mediatora Sporu Zbiorowego protestując przeciwko:

–odmowie wykupu uprawnień dla członków rodzin pracowników o stażu pracy mniejszym niż 5 lat,

–sprzedaży biletów sieciowych nieuwzględniających obniżenia ceny stosownie do upływu czasu,

–zaprzestaniu sprzedaży biletów rocznych imiennych,

–braku możliwości zakupu biletów odcinkowych imiennych u drużyny konduktorskiej ze względu na brak kasy biletowej na odcinki wskazane przez kupującego.

Związkowcy oczekują, że władze spółki bezzwłocznie przywrócą realizację zawartego wcześniej porozumienia. jw



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Czego rząd nie zrobił

Rozmowa z prof. zw. dr hab. Mariuszem Jędrykiem

O gazie łupkowym mówią dziś wszyscy, ale gdy Pan zaczynał o tym mówić...

... traktowano mnie jak zupełnego ignoranta, który mąci w głowach – mówiłem o tym na spotkaniu ze specjalistami, geologami. Wiadomo, że sukces ma wielu ojców, ale zanim zacząłem wydawać koncesje na poszukiwanie gazu i ropy w formacjach łupkowych, najpierw poszukiwałem inwestorów. To było wyzwanie, bo w Polsce chętnych nie było. Przekonanie, że w łupkach są węglowodory wynikało z mojej wcześniejszej pracy, kiedy zajmowałem się na Uniwersytecie Wrocławskim badaniami powstawania i migracji metanu w osadach. Dodatkowo mój kolega Janek Krasoń, który skończył geologię na UW i ze 25 lat wcześniej i od 30 lat pracował w USA powiedział mi, że w USA wydobywa się gaz z łupków. Przygotował mi też w 2006 r. notatkę na ten temat. Podobnie notatkę, na podstawie kwerendy internetowej przygotował Paweł Poprawa – wtedy ani w Ministerstwie Środowiska, ani Gospodarki, ani też w Państwowym Instytucie Geologicznym – nikt o gazie z łupków niczego nie wiedział.

Czyli Pana niezadowolony z działań podejmowanych w tej kwestii przez obecny rząd wynika z faktu, że to nie Pan odgrywa pierwsze skrzypce?

To nonsens. W tej sprawie moje zarzuty co do poczynań rządu mają charakter ściśle merytoryczny. Przede wszystkim obecny rząd zupełnie zaniedbał sprawę poszukiwań geologicznych. Zarzucił przygotowany przez nas projekt ustawy o Powołaniu Polskiej Służby Geologicznej (PSG) czy przyjętą strategię ograniczonego przyznawania koncesji na poszukiwanie gazu i ropy w łupkach. Całe ryzyko było po stronie i inwestora przy pełnej naszej kontroli sytuacji. Jednak rząd PO-PSL rozwiązał także wszystkie ciała doradczo-kontrolne, zaniechał projektów inwestowania w polskie know-how itd. Rząd przejął jedynie projekt nowego zliberalizowanego prawa geologicznego i górniczego, które bez PSG stało się szkodliwe – jeszcze je monstrualnie popsuli i przyjęli. W tym czasie w latach 2008–2011 bez przygotowania prawnego i organizacyjnego Polski, wydali wszystkie sensowne koncesje na

starych zasadach. Skarb Państwa wziął za to śmiesznie małe pieniądze – około 40 mln zamiast nie mniej niż 100 mld zł.

Czym wytłumaczyć takie działania?

Trudno mi to wytłumaczyć. Niech się tłumaczą ludzie za to odpowiedzialni. Jest to co najmniej niekompetencja. Po 6 latach rządów PO nikt nie prowadzi prawdziwych poszukiwań, poza dość ograniczonymi działaniami PGNiG. Firmy, które dostały koncesje na poszukiwanie złóż na określonym obszarze nie są zainteresowane inwestowaniem kilkuset milionów dolarów w poszukiwanie i udostępnianie złóż ani też jak najszybszą eksploatacją, bo nie ma przygotowanego prawa, tła fiskalnego itd. Traktują więc obecne koncesje jako lokatę kapitału. Takimi koncesjami firmy mogą handlować, a tego nikt nie kontroluje. Sprzedają temu kto da najwięcej. A kto da najwięcej – ano ten, kto za wszelką cenę eksploatacji gazu w Polsce nie chce.

Czyli zakładając czarny scenariusz może się okazać, że pewnego dnia koncesje na poszukiwanie i wydobywanie mogą przejść np. firmy rosyjskie?

Ja bym to nazwał nie scenariuszem czarnym, ale realnym. Dla Rosji na pewno nie byłby czarny.

Czy Pan trochę nie przesadza, przecież rząd powołał ostatnio NOKE, czyli Narodowego Operatora Kopalni Energetycznych, który zarządzałby tymi zagadnieniami?

Nie tyle powołał, co chce powołać. Tylko, że rząd sprawi, że NOKE to będzie spółka akcyjna i sprzedając jakieś udziały ze strony Skarbu Państwa, okaże się, że państwo nie będzie wyłącznym właścicielem wszystkich złóż gazu, ropy, węgla kamiennego i brunatnego. Gwarancja ustawowa o 100% udziale SP jest łatwa do zmiany w 2 dni przez koalicję rządowo-prezydencką. Wtedy będą mogli sprzedać udziały w NOKE, a więc we

wszystkich wspomnianych złożach w Polsce. Należałoby sformułować zabezpieczenia konstytucyjne, ale to wymagałoby współpracy w Sejmie i z Prezydentem – dziś to jest niemożliwe i to wyłącznie ze względu na postawę koalicji i Prezydenta. Dziś NOKE rodzi podejrzenia na gruby skok i my się na to nie zgodzimy.

To już chyba zbyt czarne prorocstwo?

A dlaczego? Niedawno za równowartość 3-letnich dywidend sprzedano 10% KGHM.

Przecież to żenada.

Znając ten rząd, można się spodziewać wszystkiego.

Czy z poszukiwaniem gazu łupkowego wiąże się jakieś niebezpieczeństwo dla środowiska naturalnego?

Z tym jest podobnie,

jak z jazdą samochodem – niebezpieczeństwo wypadku jednak jest mniejsze. Zależy też, jaka firma będzie prowadziła poszukiwania i eksploatację. W tej chwili w Polsce jest społeczne oczekiwanie na rozwój związany z eksploatacją gazu z łupków, ale można wyobrazić sobie sytuację, w której celowo firma z innego kraju doprowadza u nas w trakcie poszukiwań do jakiegoś np. wycieku na małym terenie, tak aby zmienić nastawienie opinii publicznej. Szaleństwo?

Można to tak oceniać, ale większym szaleństwem są wojny, ludobójstwa, a one są ciągle. Przemoc gospodarcza i prowokacje to drobiazgi i stosunkowo łatwe, gdy się ma taki rząd. Trzeba zabezpieczyć się przed każdą możliwością – tu chodzi o dobrobyt i pozycję narodu.



Mariusz Orion Jędrysek – kierownik Zakładu Geologii Stosowanej i Geochemii na Uniwersytecie Wrocławskim, członek NSZZ „Solidarność” (od 1985 r.) poseł na Sejm RP, bezpartyjny członek Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, Przewodniczący Zespołu Surowców i Energii oraz zastępca przewodniczącego Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. W latach 2005–2007 był wiceministrem środowiska i Głównym Geologiem Kraju – inicjatorem poszukiwań gazu i ropy w łupkach w Polsce.

www.jedrysek.eu

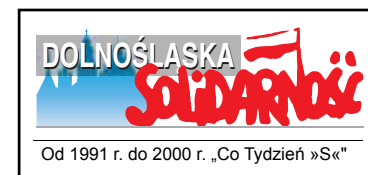
Z wydobywania gazu łupkowego wycofała się półtora roku temu Bułgaria, ale mam informację, że znowu do tego powraca.

Jeszcze raz powtarzam, że kluczowe są ustalenia prawne, których dotychczas obecny rząd zaniechał. Europa ma ogrom gazu, a my straciliśmy swoją szansę nagrody za pierwszeństwo wypracowanej w latach 2006-2007.

Czy widzi Pan powiązanie z Jamał 2, ostatnią propozycją Putina?

Jeśli chce się coś załatwić w gospodarce, to nie rozmawia się przez media. Według mnie intencją Rosji było zamieszanie, wbicie klina pomiędzy sąsiadów Polski, opętlenie własnymi gazociągami, zablokowanie eksploatacji gazu i ropy z łupków – wszystko razem w różnych proporcjach. Widać, że sporo z tego już się udało. Jeśli ponad połowa dochodu państwa pochodzi z eksportu surowców naturalnych, to takie państwo zrobi wszystko, aby eksport nie był niezagrożony. Jeśli ma się jeszcze argumenty militarne, to mamy przemoc gospodarczą. Wygląda jednak na to, że rząd coś przed społeczeństwem ukrywał i nie mam pełnej wiary w to, że Tusk o niczym nie wiedział. Nie jest też prawdą, że memorandum do niczego nie zobowiązuje, to więcej niż zaręczyny. Pytanie, czy mamy na to ochotę? Odsyłam do swoich wypowiedzi np. 2013.04.05 NASZ WYWIAD. na portalu wPolityce oraz Global shale gas loop endolf Asian consumers – „Nikkei Asian Review” <http://jedrysek.eu/articles/NikkeiBusinessIPodAplic1205301MOJ.pdf>

ROZMAWIAŁ
MARCIN RACZKOWSKI



Redagują:
Marcin Raczkowski (redaktor naczelny),
Tomasz Białaszczyk, Paweł Chabiński,
Janusz Wolniak

Skład komputerowy:
Sławomir Kowalik

Adres:
53-661 Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5
I piętro, pok. 121
tel.: 71 78 10 157;
faks: 71 355 15 65

e-mail:
redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca: Region Dolny Śląsk
NSZZ „Solidarność”

Druk: Polskapresse Sp. z o.o.

Nakład: 6500 egz.

Numer zamknięto:
22.04.2013 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Regionu Dolny Śląsk NSZZ „S”:
www.solidarnosc.wroc.pl

Śmierć w pracy

Specjaliści zajmujący się wypadkami przy pracy szacują, że co roku na świecie ginie podczas wykonywania obowiązków zawodowych około dwóch milionów ludzi.

Ponad milion jest rannych. Wielu z nich pozostaje kalekami do końca życia – mówi Danuta Gawęcka, Dyrektor Polskiej Izby Gospodarczej Rusztowań

Kiedy rozmawiamy o pracy, najczęściej mówimy o jej braku albo o umowach śmieciowych. Potępiamy tymczasowe umowy o pracę, mówimy o niegodnych płacach, złej organizacji pracy, poniżaniu pracowników, mobbingu, o konfliktach wynikających ze złych relacji między pracodawcami a pracownikami. Rzadziej mówimy o wypadkach przy pracy i ich przyczynach.

W kwietniu, dokładnie 28, obchodzimy Światowy Dzień Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych. Pomysł zrodził się w Kanadzie w latach 80. XX wieku, kiedy doszło do śmiertelnych wypadków w jednej z kopalń, a Międzynarodowa Konfederacja Związków Zawodowych od 1997 roku zalecała, by obchody miały charakter światowy. Idea przyjęła się już w ponad 70 krajach.

W Polsce, z okazji tego dnia odbywają się liczne seminaria, konferencje. Związki zawodowe, inspektoraty pracy i media dużo wtedy mówią i piszą o zagrożeniach, przeciwdziałaniu i skutkach wypadków i chorób zawodowych. Ale co rok temat powraca i dane statystyczne potwierdzają, że w tej sprawie niewiele się zmienia.

Jakie są przyczyny wypadków, a w szczególności tych najboleśniejszych – śmiertelnych? Przyjrzyjmy się tylko jednej, ale tej branży, gdzie właśnie jest ich bardzo dużo. Budownictwo. Tu co rusz słyszymy o tragicznych zdarzeniach. W końcu zeszłego i na początku obecnego roku we Wrocławiu zginęli ludzie, spadając z rusztowań. Czy te i inne wypadki wynikają tylko z przyczyn losowych czy też są i inne przyczyny?

Spróbuję naświetlić ten problem poprzez dwa źródła. Najpierw te oficjalne, wynikające ze sprawozdania Okręgowego Inspektora Pracy we Wrocławiu, a następnie z własnych obserwacji i rozmów z ludźmi pracującymi w branży budowlanej.

Raport

Dolny Śląsk według ww. raportu przoduje w kraju w niechlubnej statystyce wypadków przy pracy. Przeciętny wskaźnik poszkodowanych w Polsce to 8,35, najniższy w województwie mazowieckim wynosi 5,32, a u nas jest aż 11,60 na 1000 zatrudnionych.

Najczęstsze groźne zdarzenia są związane z pracą na wysokościach,

społeczna na rzecz przeciwdziałania wypadkom w budownictwie. Na ten temat ukazywały się materiały w mediach oraz wdrażano program prewencyjny dla pracodawców.

Nieprzestrzeganie elementarnych norm bezpieczeństwa wynika również z napiętych terminów wykonawczych i z niewielkich sankcji (pracodawcy bardziej opłaca się zapłacić nawet kilka mandatów tysięcy i dwutysięcznych, niż zrobić



FOT. JANUSZ WOLNIAK

z obsługą maszyn i pojazdów, uderzeniem materiałów lub montowanych elementów, przygnieceniem walącą się ścianą czy też kontaktem z trującymi substancjami chemicznymi.

Nieprzypadkowo na pierwszym miejscu jest mowa o upadkach z wysokości. W 2012 roku na 26 zgłoszonych wypadków, aż 18 to właśnie te. W ich wyniku 9 osób poniosło śmierć, a kolejne 9 odniosło ciężkie uszkodzenia ciała.

Do wypadków najczęściej dochodzi w firmach zatrudniających mniej niż 9 osób. W tych małych firmach na wszystkim się oszczędza. To są nie tylko źle montowane rusztowania, ale brak elementarnej wyobraźni o skutkach takich niechlujnych montażi. Pracownik przystępujący do pracy nie przechodzi elementarnej przeszkolenia.

Państwowa Inspekcja Pracy wdraża działania prewencyjne. Należą do nich m.in., bezpłatne szkolenia BHP, prawa i ochrony pracy, przekazywanie bezpłatnych materiałów szkoleniowych. Oprócz tego, już po raz czwarty rozpoczęła się kampania

właściwe zabezpieczenia). Inspekcja pracy postuluje również zmianę przepisów, która obciążałaby pracodawcę kosztami odszkodowań. Inspektorzy zwracają uwagę, jak w przypadku tragicznego wypadku zmienia się momentalnie nastawienie pracodawców i pracowników. Wtedy są dopiero świadomi swych błędów. Można rzec, mądry Polak po szkodzi.

Państwowa Inspekcja Pracy uważa, że najskuteczniej na świadomość przedsiębiorców i skłonności ich do zmiany ws. bezpieczeństwa może działać przede wszystkim drastyczność kar.

Warto jeszcze dodać jeden ważny wniosek. Pracownicy godzą się często na podjęcie pracy bez elementarnych zabezpieczeń. Pracownicy nie wykorzystują z premedytacją albo z niewiedzy swojego prawa do powstrzymania się od wykonywania pracy w sytuacji, gdy warunki bhp stwarzają bezpośrednie zagrożenie życia lub zdrowia (np. brak zabezpieczeń przed upadkiem z wysokości, brak zabezpieczeń ścian wykopu, brak osłon na

ruchomych częściach maszyn itp.). Jeżeli samo powstrzymanie od pracy nie usuwa bezpośredniego zagrożenia, pracownik ma prawo oddalić się z miejsca zagrożenia. W obu sytuacjach pracownik ma obowiązek niezwłocznego powiadomienia przełożonego o zaistniałej sytuacji. Wówczas zachowuje także prawo do wynagrodzenia za czas niewykonywania pracy. Pracownik ma prawo powstrzymać się od wykonywania pracy wymagającej szczególnej sprawności psychofizycznej, jeżeli danego dnia jego stan może stwarzać zagrożenie dla innych osób i nie zapewnia bezpiecznego wykonywania pracy. Pisze o tym szeroko Dagmara Kupka w materiale szkoleniowym GIP-y „Budownictwo. O bezpiecznej pracy na budowie”.

Opinie zatrudnionych na budowach

Ludzie zatrudnieni na różnych placach budów potwierdzają w pełni to, co można wyczytać w sprawozdaniu Okręgowego Inspektora Pracy, ale dodają też swoje ważne obserwacje.

Rzeczywiście, najgorzej jest w małych firmach, do 10 zatrudnionych osób. Tam słowo zatrudnienie jest często wirtualne. Ludzie pracują na czarno, bez żadnych umów. Nieraz są bezczelnie oszukiwani. Pracodawca wiąże się z nimi tylko ustną umową. Płaci nieregularnie, część brygady odchodzi, zatrudnia kolejnych i dalej następnych zwodzi i oszukuje. Nie żąda od pracowników żadnych dyplomów, zaświadczeń o posiadanych kwalifikacjach, tylko gotowości do wykonywania odpowiednich prac. Wiele osób na placach budów uczy się na własnych błędach. Osoby, które nie mają żadnego doświadczenia do pracy na wysokościach wpuszczane są

na rusztowania. Tam bardzo łatwo popełnić ostateczny błąd. Stracić życie. Ludzie nie otrzymują kasków, lin i haków zabezpieczających, a przede wszystkim nie umieją tam bezpiecznie pracować.

Pytani przeze mnie pracownicy na takich budowach mówią, że ich pracodawcy nie boją się żadnych kontroli. Jedynej rzeczy, jakiej się obawiają, to nietrzeźwych na wysokościach, ale i temu nie zawsze udaje im się zaradzić.

Zatrudnianiu i funkcjonowaniu firm niedbających o bezpieczeństwo pracowników sprzyjają procedury przetargowe. Zatrudnia się firmy oferujące niską cenę, ale bez świadomości, że nie mają one często ani doświadczenia, ani odpowiedniego potencjału ludzkiego, nie mówiąc już o narzędziach i materiałach.

Polityka rządu

Oczywiście ta ocena zjawiska nie byłaby prawdziwa, gdyby nie dodać przyczyny, tj. obecnej polityki tolerującej patologiczne zjawiska. Zalecenia PIP są od lat podobne, ale rząd nie myśli ich realizować. Podobnie jest z postulatami związkowców. Dla NSZZ „Solidarność” zawsze najważniejszy będzie człowiek, jego bezpieczeństwo i życie. Dlatego nie tylko o przestrzeganie bezpieczeństwa związek wzywa, ale do prowadzenia właściwej polityki zabezpieczającej prawa pracownicze.

W tym roku Światowy Dzień Pamięci Ofiar Wypadków Przy Pracy i Chorób Zawodowych koncentruje się na zagadnieniu profilaktyki chorób zawodowych.

Z danych podawanych przez Główny Urząd Statystyczny wynika, że od dwóch lat wyraźnie rośnie liczba odnotowywanych wypadków przy pracy na terenie Polski.

JANUSZ WOLNIAK

Marii Cieśla wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

Teścia

składają koleżanki i koledzy z NSZZ „Solidarność”
Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław – Krzyki

Urszuli Skupień wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają koleżanki i koledzy z NSZZ „Solidarność”
Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław – Krzyki

Maciejowi Boszkiewicz wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają koleżanki i koledzy z NSZZ „Solidarność”
Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław – Krzyki

Grażynie Zielińskiej-Boszkiewicz wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

Teścia

składają koleżanki i koledzy z NSZZ „Solidarność”
Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław – Krzyki

Zima wasza, wiosna nasza

W spokojnej atmosferze przebiegła manifestacja pod wrocławskim urzędem wojewódzkim. Ponad tysiąc osób z największych central związkowych wsparło kolegów z Górnego Śląska

B yło głośno, było kolorowo. Nie zabrakło haseł antyrządowych. Z okazji Świąt Wielkanocnych pojawiło się wielkie jajo. Jak powiedzieli organizatorzy, ma ono symbolizować jaja, jakie robi sobie ze społeczeństwa Platforma Obywatelska.

– Gdybyśmy prowadzili prawdziwy dialog, gdybyśmy byli partnerem dla rządu, to nie powstałaby Platforma Oburzonych ani inne stowarzyszenia protestujące przeciwko obecnej polityce Platformy Obywatelskiej – twierdzi

Kazimierz Kimso, przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności”. – Ten rząd nie liczy się z ludźmi pracy, od kiedy przeprowadzono reformę podnoszącą wiek emerytalny. 2,5 mln podpisów pod referendum emerytalne wyrzucono do śmieci – przypomniał Kimso. Dzisiaj rządzący chcą zmienić kodeks pracy; wydłużyć okres rozliczeniowy do 12 miesięcy oraz zmniejszyć wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. To nie ma nic wspólnego z działaniem anty kryzysowym, ani jedno miej-



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

sce pracy przez taką politykę nie powstanie. Jest to działanie mające na celu zrobienie z pracowników niewolników – ostrzega przewodniczący.

Bogdan Orłowski zwrócił uwagę na fakt, że ponad 2,5 mln osób nie może pracować, rozwijać się, wychowywać dzieci w Polsce. Szukają nowej, lepszej ojczyzny w Irlandii, Anglii, w Niemczech, wszędzie tylko nie w Rzeczypospolitej. – Pinokio dlaczego nasze dzieci tam są?

– pyta szef „S” Zagłębia Miedziowego.

Platformę Oburzonych reprezentował Piotr Rybak – przedsiębiorca, podwykonawca wrocławskiego stadionu, który do dziś nie odzyskał swoich pieniędzy. – Kilka lat temu cieszyliśmy się, że zorganizujemy Euro 2012. Okazało się, że Polscy przedsiębiorcy byli tylko niewolnikami firm niemieckich, hiszpańskich i innych. Zostaliśmy oszukani na wszystkich stadionach i au-

tostradach. Polscy wykonawcy zbankrutowali.

Na ręce zastępcy wojewody Dolnośląskiego Ewy Mańkowskiej sztab protestacyjny złożył petycję. Możemy w niej przeczytać m.in.: „Nasi koledzy na Górnym Śląsku przeprowadzili dzisiaj czterogodzinny generalny strajk ostrzegawczy. Przerwanie pracy to w naszym mniemaniu ostateczność, do której zmusiła nas koalicja rządząca Polską”. – czytamy w petycji.

PAWEŁ CHABIŃSKI

MOP

Potrzeba więcej dialogu

W dniach 8-11 kwietnia 2013 r. w Oslo obradowała 9. Europejska Regionalna Konferencja MOP. W obradach wzięły udział trójstronne delegacje z 41 krajów Europy na 51 uprawnionych. Łącznie uczestni-

czyło w konferencji 372 delegatów i doradców. W czasie obrad plenarnych oraz paneli tematycznych przedstawiciele wskazali aktualne problemy rynków pracy, bezrobocia ze szczególnym uwzględnieniem bezrobocia ludzi młodych (do 25

lat), dialogu społecznego, a także kryzysu finansowo-ekonomicznego. Znakomita większość państw stoi w obliczu bardzo poważnych zagrożeń wynikających z obecnego kryzysu. Pomimo prezentacji różnych środków zaradczych podejmowanych w poszczególnych państwach, nie udało się wskazać skutecznych metod zwalczania bezrobocia. Konferencja ukazała niezwykle dotkliwy negatywny wpływ kryzysu finansowo-ekonomicznego na dialog społeczny oraz dewastację zaufania społecznego. Konferencje nie zdołała dokonać nawet pobieżnej identyfikacji przyczyn kryzysu, stąd też znalezienie środków zaradczych raczej nie było możliwe. Mimo tych trudności, wszyscy uczestnicy zgodnie uznają konieczność podejmowania wysiłków na rzecz utrzymania i rozwoju rzeczywiste-

go dialogu społecznego, solidarnego rozłożenia ciężarów wynikających z wychodzenia z kryzysu, poszukiwania nowych metod tworzenia miejsc godziwej pracy oraz promocji sprawiedliwości społecznej. Konferencja wykazała, że możliwe jest uniknięcie najbardziej dotkliwych skutków kryzysu, jeśli dialog społeczny, w połączeniu z wysokim kapitałem społecznym, prowadzi do podejmowania decyzji ekonomiczno-finansowych. Należy wskazać, że pozytywnym rezultatem konferencji jest fakt otwartej debaty dotyczącej trudności, na jakie napotyka Europa oraz potwierdzenie roli MOP w zwalczaniu tych trudności. Przyjęta „Deklaracja z Oslo” daje podstawy do umiarkowanego optymizmu. Związki zawodowe mogą żądać, na jej podstawie, od rządów



FOT. MARGRIT FRACZKOWSKI

i przedsiębiorców zdecydowanych działań w celu pełnej realizacji Deklaracji MOP z 2008 r. działań na rzecz Sprawiedliwości Społecznej jak i Globalnego Paktu na rzecz Zatrudnienia z 2009 r.

PIOTR OSTROWSKI, DELEGAT PRACOWNICZY
ANNA WOLAŃSKA, DORADCA
TOMASZ WÓJCIK, ZASTĘPCA DELEGATA
PRACOWNICZEGO
Oslo, 11 kwietnia 2013 r.

9. Europejska Regionalna Konferencja

Oslo, Norwegia, 8-11 kwietnia 2013

Praca, wzrost gospodarczy,
sprawiedliwość społeczna



Przyjechaliśmy do Matki

W niedzielę 21 kwietnia br. członkowie NSZZ „Solidarność” spotkali się w Sanktuarium Maryjnym w Licheniu. – Przyjechaliśmy do Matki po dobre słowo, po poradę i otuchę – powiedziała m.in. sekretarz Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Ewa Zydorek.

W imieniu przewodniczącego Piotra Dudy, który nie mógł przybyć do Lichenia, odczytała list wystosowany do uczestników pielgrzymki:

z Polaru – Whirlpool i wrocławskiego Volvo. Przybyli także członkowie Międzyregionalnej Sekcji Pracowników Służby Zdrowia. Wśród 160 pocztów sztandarowych był obecny

ślili, że kapłani wspierają dążenia Związku do godnej pracy i godziny płacy. – Niech pracodawcy szanują każdego pracownika – mówił m.in. kapłan. Ksiądz Sokołowski



Tegoroczna pielgrzymka zgromadziła w licheńskim sanktuarium ok. 15 tys. osób

„Pielgrzymujemy do naszej ukochanej Matki, aby za jej pośrednictwem dziękować Bogu za to, co się udało i prosić o pomoc w tym, co przed nami. Aby zaświadczyć, że Statut naszego Związku oparty na społecznej nauce Kościoła, to nie tylko zapisany na papierze system wartości, ale to co na co dzień staramy się realizować w swojej związkowej działalności” – czytamy w liście przewodniczącego Dudy.

Wśród uczestników ogólnopolskiej pielgrzymki nie mogło zabraknąć dolnośląskiej „Solidarności”. Licznie stawili się związkowcy

znak Regionu Dolny Śląsk (chorążym sztandary był członek prezydium ZR Walenty Styrz). Także związkowcy z Polaru przybyli ze swoim sztandarem.

Ogółem 6 autokarów (po 3 z obu zakładów) wyruszyły wczesnym rankiem z Dolnego Śląska. Przed mszą w południe była możliwość zwiedzenia kaplicy w Lesie Grąblińskim, gdzie w 1850r. Mikołajowi Sikatce objawiła się Matka Boża.

Msza w bazylice odprawiona została pod przewodnictwem abpa. Jana Pawła Lengi. Homilię wygłosił ks. Wojciech Sokołowski. Pokre-

wspominał też dokument papieski Porta Fidei (Podwoje wiary) przygotowany przez papieża Benedykta XVI na obchodzony właśnie rok Wiary. Zachęcał pielgrzymów, aby podążali za Chrystusem – dobrym Pasterzem. Nawiązał do fundamentalnej roli NSZZ „Solidarność” w odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Powiedział, że „gdyby nie



Zdzisław Sulot, Walenty Styrz i Sławomir Grobelny ze sztandarem Regionu

Sierpień 80. to nie żylibyśmy dzisiaj w wolnej Polsce”.

W trakcie mszy św. uczestnicy pielgrzymki modlili się także za wstawiennictwem kapelana „Solidarności”, bł. ks. Jerzego Popiełuszko, którego relikwie znajdowały się w trakcie nabożeństwa w prezbiterium licheńskiej świątyni.

Złożenie kwiatów pod pomnikiem bł. Jerzego Popiełuszki zakończyło uroczystości. Nawiązując do skandalicznego wyroku sądu w sprawie masakry na Wybrzeżu w 1970r. Ewa Zydorek mówiła jak trudno jest realizować przesłanie bł. ks. Jerzego.

Arcybiskup Lenga odwołał się do swoich doświadczeń życiowych kiedy narodził się „Solidarność” dla niego, kapłana żyjącego w ZSRR były znakiem nadziei.

Pod pomnikiem upamiętniającym wydarzenia Sierpnia 80, znajdującym się nieopodal bazyliki przedstawiciele poszczególnych regionów i zakładów pracy złożyli kwiaty. Wszyscy natomiast odmówili modlitwę w intencji Ojczyzny.

Dziękując za przybycie, Zdzisław Nowakowski, przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Koninie, zaprosił wszystkich do udziału w przyszłorocznej, jubileuszowej, XV Pielgrzymce NSZZ „Solidarność” do Matki Bożej



Pomnik bł. ks. Jerzego Popiełuszki

Bolesnej Królowej Polski w Licheniu.

Tegoroczna Pielgrzymka odbyła się pod hasłem „Tylko z Maryją być solą ziemi”.

MARCIN RACZKOWSKI,
WWW.LICHEN.PL



Na pierwszym planie poczet sztandarowy „Solidarności” w Polar Whirlpool SA



Prawda nas wyzwoli

Bulwar Marii i Lecha Kaczyńskich



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Uczestnicy marszu przeszli z portretami z ulicy Świdnickiej do kościoła NMP na Piasku

P przed centralną częścią obchodów na ul. Świdnickiej kilkudziesięciu osób stało z portretami ofiar katastrofy, by następnie po przejściu dookoła Rynku, przenieść wizerunki do kościoła Najświętszej Maryi Panny. Tam Mszę św. koncelebrował kapelan Dolnośląskiej Solidarności ks. Stanisław Pawlaczek.

W wypełnionej po brzegi świątyni padły słowa rozwijające Ewangelię św. Jana - „Światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło”. Ksiądz apelował, by uwolnić się z mocy ciemności i prosić o Prawdę, która nas wyzwoli.

Do zebranych wygłosił wykład Marek Dyżewski, wykazując jak przez ostatnie lata państwo polskie i jego władze zaniedbują polską kulturę i jak kreują antynarodową politykę.

Po Mszy św. w stronę Rynku ruszył kilkutyśny pochód, w którym oprócz rozmaitych haseł i emblematów, dominowały portrety 96 zmarłych tragicznie osób pod Smoleńskiem.

Do zgromadzonych w Rynku uczestników Marszu Milczenia,

przemówili organizatorzy, na czele z przewodniczącym Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Kazimierzem Kimso, który podkreślił szczególnie wagę słów: Bóg, Honor i Ojczyzna. To klucz do rozwiązania naszych problemów. Mijają 3 lata od największej po II wojnie światowej narodowej tragedii, a dalej nie ma odpowiedzi na podstawowe pytania. Poseł Jacek Świat wyrażał swój ból z racji niewyjaśnienia okoliczności tego zdarzenia, w którym śmierć poniosła najbliższa mu osoba. Z kolei Dawid Jackiewicz, Prezes Zarządu Okręgu PiS, przyrzekał zebrany, że dojscia do prawdy nie można nigdy zaniechać. Na zakończenie uroczystości 3. Rocznicy Tragedii Smoleńskiej odbył się Apel Poległych oraz odśpiewano hymn narodowy.

Warto jeszcze dodać, że w uroczystościach licznie uczestniczyli członkowie „Solidarności”.

(JW)



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Apel poległych na wrocławskim Rynku uświetnił zespół werblistów



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk był inicjatorem wniosku o nadanie nazwy Skwerowi przed Dolnośląskim Urzędem Wojewódzkim we Wrocławiu przy pl. Powstańców Warszawy imienia Marii i Lecha Kaczyńskich. I taki wniosek został przyjęty 18 kwietnia na sesji Rady Miejskiej Wrocławia. Nie obyło się bez kontrowersji. Część posłów Platformy Obywatelskiej była przeciw. Ostatecznie 28 radnych było za przyjęciem wniosku, 5 było przeciw, 2 wstrzymało się od głosu.

W uzasadnieniu wnioskodawcy podkreślili zasługi pary prezydenckiej dla naszej Ojczyzny.

Również podkreślono związki Lecha Kaczyńskiego z Wrocławiem. W czasie stanu wojennego był w naszym mieście kilkakrotnie na tajnych posiedzeniach struktur solidarnościowych. W 25. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego osłonił na „Dozamelu” pamiątkową tablicę, a w „Pafawagu” zasłużonym działaczom wręczył odznaczenia państwowe. W XVII LO poprowadził lekcję historii dla młodzieży. Wówczas uczestniczył też we Mszy św. we wrocławskiej katedrze oraz okolicznościowym koncercie w Hali Stulecia.

W bogatym życiorysie Lecha Kaczyńskiego jest chwalebna działalność w opozycji już od 1976 r., a od 1990 r. był I wiceprzewodniczącym naszego Związku. Pełnił

wiele zaszczytnych funkcji państwowych. Był senatorem ziemi gdańskiej, ministrem ds. bezpieczeństwa w Kancelarii Prezydenta RP, posłem z Porozumienia Centrum, Prezesem Najwyższej Izby Kontroli, ministrem sprawiedliwości, Prezydentem Warszawy, a od 23 października Prezydentem RP.

Śmierć wraz z żoną 10 kwietnia 2010 roku w katastrofie pod Smoleńskiem zdarzyła się w szczególnym momencie obchodów 70. Rocznicy Zbrodni Katyńskiej.

Tamta zbrodnia nie doczekała się jeszcze pełnego wyjaśnienia, a okoliczności wypadku do po trzech latach od zdarzenia budzą więcej pytań, niż znany odpowiedzi.

Para prezydencka została pochowana 18 kwietnia 2010 roku na Wawelu. Ówczesny pogrzeb był wydarzeniem na niespotykaną skalę, z udziałem niezliczonych tłumów i pocztów sztandarowych NSZZ „Solidarność” z całego kraju.

Nadanie imienia Prezydenta i jego Małżonki we Wrocławiu na pewno utrwali ich osoby w pamięci wrocławian, a zwłaszcza młodzieży.

JANUSZ WOLNIAK

Kwiaty ofiarom tragedii



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Kwiaty pod tablicami upamiętniającymi dolnośląskie ofiary Tragedii Smoleńskiej 10.04.2010 złożyli w 3 rocznicę tego wydarzenia przedstawiciele samorządu terytorialnego, bliscy ofiar oraz m.in. przedstawiciele władz dolnośląskiej Solidarności. Upamiętniono Aleksandrę Natali-Świat, Janinę Natusiewicz-Mirer, Władysława Stasiaka i Jerzego Szmajdzińskiego.

MR

Wrażliwość smoleńska

Artyści z całej Polski przyjechali do paulińskiej parafii pod wezwaniem św. Mikołaja, aby kolejny raz uczcić pamięć 96 ofiar tragedii smoleńskiej.

Zdaniem organizatorów poprzez kulturę podtrzymuje się i buduje tożsamość polskiego narodu. Co w połączeniu z wrażliwością na ludzki ból, krzywdę i niesprawiedliwość przypomina, że człowiek jest istotą współczującą – komentował jeden z uczestników spektaklu. Długa lista wykonawców obfitowała w postaci znane dawniej z ekranów telewizyjnych i młodych, którzy na ogólnopolską popularność zasługują.

Widowisko choć obszerne nie wyczerpało potężnej listy twórców poruszonych tragedią Ojczyzny i jej reprezentantów (wystąpili m.in. Leszek Długosz, Marcin Wolski, Jacek Kowalski, Wojciech Popkiewicz).

Wydaje się, że jeszcze wielu ludzi chce ująć w słowa to, co tak gwałtownie nadeszło, ale nie może zgiąć z pamięci narodowej. Pomoże

temu rejestracja dokonana przez Telewizję Trwam. Termin premiery telewizyjnej nie jest jeszcze ustalony.

TB



FOT. TOMASZ BIALASZCZYK

DOLNOŚLĄSKA

SOLIDARNOŚĆ

GAZETA PLAKATOWA • Nr 4 (143) • Wrocław, 25.04.2013 r.

Sondażowe referendum



Sztab protestacyjny NSZZ „Solidarność” zakończył obrady. Dyskusja dotyczyła m.in. protestu przeciwko rządowym zmianom w prawie pracy.

W pierwszej części spotkania przewodniczący KK przedstawił członkom sztabu sytuację na dzień przed posiedzeniem Komisji Trójstronnej, w którym swój udział zapowiedział premier Tusk. Duda określił list od premiera jako ogólnikowy i nie odnoszący się do żadnych konkretnych postulatów Związku. Poinformował też, że rozmowy w Komisji Trójstronnej są dla rządu tylko próbą odłożenia problemów w czasie.

Bardzo ożywiona dyskusja dotyczyła form i harmonogramu protestów Zwią-

ku. Zgodnie z wcześniejszą decyzją Komisji Krajowej, która odbyła się w końcu marca w Bielsku-Białej, do premiera Donalda Tuska zostało skierowane żądanie wycofania się z planów wprowadzenia w kodeksie pracy 12-miesięcznego okresu rozliczeniowego oraz elastycznych form czasu pracy, a także skierowaniu 6 postulatów, dając czas na reakcję do 17 kwietnia. Ponieważ rząd nie spełnił żądań związku, sztab protestacyjny po długiej i ożywionej dyskusji podjął decyzje o przeprowadzeniu na szczeblu zakładów sondażowego referendum strajkowego. Kulminacja protestu przypadnie na wrzesień.

Solidarnosc.org.pl

Pamiętajmy o Kresach

Zwracam się do wszystkich członków dolnośląskiej „Solidarności”, a szczególnie do władz organizacji związkowych w naszym Regionie o wsparcie inicjatywy upamiętnienia miejsc pochówku Polaków pomordowanych 70 lat temu na Wołyniu. Niezamożni członkowie Towarzystwa Miłośników Kultury Kresowej zamierzają w najbliższym czasie postawić obelisk na cmentarzu parafialnym w Bereznem oraz dokończyć renowację kwatery partyzantów na Moczulance. Pomóżmy im w tym zbożnym dziele! Wpłaty proszę przekazywać na konto Regionu Dolny Śląsk NSZZ Solidarność z dopiskiem „Wołyń”.

Kazimierz Kimso

Przewodniczący Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

Charyzmatyczny LIDER

Polacy wolą Piotra Dudę jako lidera „Solidarności” i aktywistę związkowego niż jako polityka - wynika z sondażu Homo Homini przeprowadzonego dla „Super Expressu”.

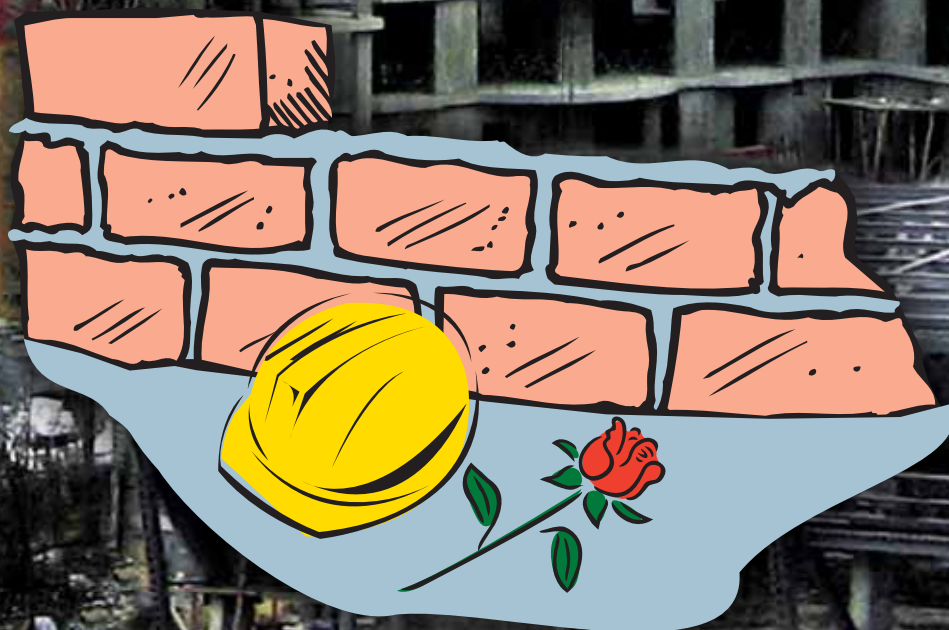
Ostatnie manifestacje wyrażające sprzeciw wobec polityki rządu pokazały, że Duda jest charyzmatycznym liderem związkowym, który potrafi przyciągnąć do siebie tłumy oburzonych. Przewodniczący „Solidarności” deklaruje, że nie chce wejść do polityki, a jedynie skupić się na szefowaniu związku i pozaparlamentarnym buncie wobec rządzących. 60,3 proc. Polaków widzi Dudę właśnie w tej roli.

Zdecydowanie w polityce widzi Dudę zaledwie 5 proc. badanych. „Raczej tak” deklaruje 17,5 proc. ankietowanych. Co daje 23 proc. respondentów, którzy chcieliby, aby Duda zajął się polityką.

– Sondaż pokazuje, że polskie społeczeństwo lepiej czuje, co ma w głowie, niż politycy PO czy różnej maści komentatorzy, którzy chętnie widzieliby mnie w roli polityka - mówi Piotr Duda odnosząc się do wyników sondażu. Dodaje, że jest liderem związkowym i takim chce pozostać. *pm*

28 KWIETNIA

ŚWIATOWY DZIEŃ PAMIĘCI OFIAR WYPADKÓW PRZY PRACY I CHORÓB ZAWODOWYCH



NSZZ
SOLIDARNOŚĆ
KOMISJA KRAJOWA

SOLIDARNOŚĆ
Dolny Śląsk

Komu 1%?

Co roku przy wypełnianiu zeznań podatkowych, wielu z nas ma problem, na co przeznaczyć 1%. Z każdej strony gazet, billboardów czy spotów w telewizji radiu lub Internecie pojawia się zachęta od setek instytucji, fundacji itp., aby to właśnie ich wesprzeć.

Warto przyrzeć się, kto w ubiegłym roku otrzymał największe kwoty i może lepiej dać tym, którzy zasługują na więcej.

Według stanu na 15 września 2012 r. łączna kwota 1% należnego podatku przekazana na rzecz organizacji pożytku publicznego z rozliczenia za 2011 r. wyniosła 457,3 mln zł.

Przypomnijmy, że możliwość zadecydowania przez podatnika, na co pójdzie 1% jego podatku została wprowadzona do polskiego systemu podatkowego z dniem 1 stycznia 2004 r. Początkowo (tj. w odniesieniu do dochodów uzyskanych w latach 2003–2006)

funkcjonowała na zasadzie ulgi podatkowej (podatnicy podatku dochodowego od osób fizycznych sami dokonywali wpłaty na rzecz wybranej organizacji pożytku publicznego, o którą następnie zmniejszali należny podatek).

Począwszy od zeznań podatkowych za rok 2007 przekazania środków na rzecz organizacji pożytku publicznego dokonują naczelnicy urzędów skarbowych zgodnie z wnioskami podatników.

Zauważalny jest skokowy postęp, jeśli chodzi o ilość osób korzystających z tej możliwości. O ile w pierwszym roku (czyli 2004) zrobiło tak 80 tysięcy Polaków, to w ubiegłym roku składając zezna-

nia za 2011 rok na organizacje pożytku publicznego procent podatku przekazało ponad 11 milionów osób. Ta wielomilionowa rzesza podatników wsparła 6 859 organizacji, a średnia kwota 1 procentu wyniosła 41 zł.

Rzut oka na top 50, czyli listę 50 organizacji pożytku publicznego, które otrzymały największe wsparcie pokazuje, że Polacy wy-

bierają przede wszystkim te organizacje, które często są reklamowane w mediach, działają w nich osoby znane lub o których mówi się przez cały rok, a nie tylko w pierwszym kwartale roku. Stąd wysokie miejsca np. Fundacji Anny Dymnej „Mimo Wszystko” (3. miejsce), Fundacji TVN „Nie Jesteś Sam” (5.), Fundacji Polsat (26.) czy 15. na liście Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Wielu z nas przeznacza pieniądze na pomoc najsłabszym i najmniejszym, czyli hospicjom i dzieciom – lider zestawienia Fundacja Dzieciom Zdażyć z Pomocą prowadzi z dużą przewagą pod względem zebranej kwoty. Okazuje się, że dość hojnie jesteśmy dla organizacji ratujących zwierzęta Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Zwierząt OTOZ Animals (19.) czy 24. na liście Greenpeace.

Znakomicie wypadła też Ochotnicza Straż Pożarna, która zajęła w tym rankingu 22. miejsce.

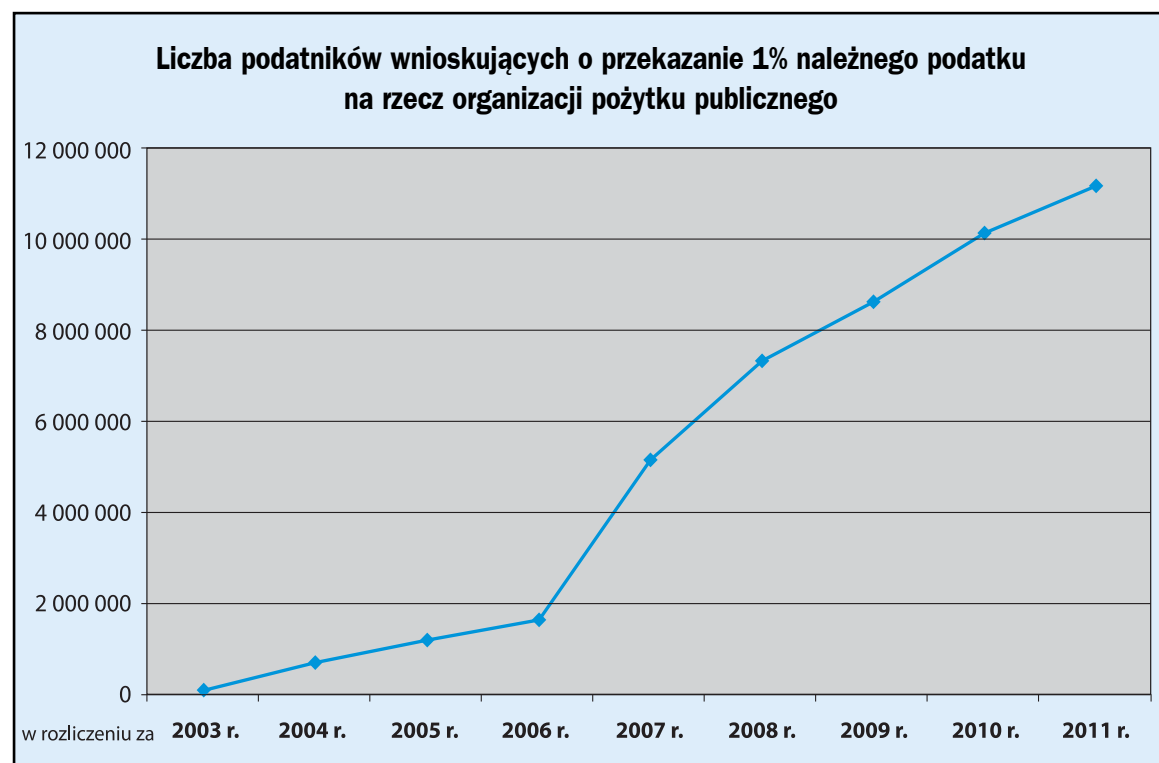
A jak z naszymi związkowymi organizacjami? Nie ma akurat

w zestawieniu za 2011 r. Stowarzyszenia Charytatywnego im. Kazimierza Michalczyka (nie zostało wtedy na czas wpisane do rejestru OPP), należy jednak się spodziewać, że w kolejnym zestawieniu, jakie opublikuje ministerstwo finansów znajdziemy odpowiedź, na ile członkowie dolnośląskiej „Solidarności” pamiętają o tej organizacji powołanej przez nasz Region do pomocy związkowcom i ich rodzinom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej. Dość słabo wypadło natomiast Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”. A szkoda, bo dzięki działaniom osób z tego stowarzyszenia mamy możliwość doskonałej integracji podczas zawodów sportowych organizowanych przez niemal cały rok. Kto był choć na jednym z turniejów piłkarskich czy rajdzie rowerowym, ten wie, że zasługują na wiele więcej niż skromne 600 zł, jakie zebrali w 2011 roku.

MARCIN RACZKOWSKI

Wykaz 30 organizacji, które w 2012 r. (z rozliczenia za 2011 r.) otrzymały najwyższe kwoty w skali całego kraju

| Lp. | Numer KRS | Nazwa organizacji pożytku publicznego | Kwota w zł |
|-----|------------|--|----------------|
| 1. | 0000037904 | FUNDACJA DZIECIOM „ZDAŻYĆ Z POMOCĄ” | 108 708 265,91 |
| 2. | 0000186434 | FUNDACJA POMOCY OSOBOM NIEPEŁNOSPRAWNYM „SŁONECZKO” | 13 365 964,90 |
| 3. | 0000174486 | FUNDACJA ANNY DYMNEJ MIMO WSZYSTKO | 7 522 072,49 |
| 4. | 0000207472 | FUNDACJA „ROSA” | 6 993 719,40 |
| 5. | 0000014124 | FUNDACJA TVN NIE JESTEŚ SAM | 6 915 391,41 |
| 6. | 0000050135 | DOLNOŚLĄSKA FUNDACJA ROZWOJU OCHRONY ZDROWIA | 6 046 285,52 |
| 7. | 0000270809 | AVALON - BEZPOŚREDNIA POMOC NIEPEŁNOSPRAWNYM | 4 857 868,87 |
| 8. | 0000086210 | FUNDACJA „NA RATUNEK DZIECIOM Z CHOROBAJĄ NOWOTWOROWĄ” | 4 698 090,07 |
| 9. | 0000031762 | STOWARZYSZENIE RODZICÓW NA RZECZ POMOCY SZKOŁOM „PRZYJAZNA SZKOŁA” | 4 548 426,21 |
| 10. | 0000083356 | POLSKIE TOWARZYSTWO STWARDNIENIA ROZSIANEGO | 4 512 381,59 |
| 11. | 0000056901 | STOWARZYSZENIE „SOS WIOSKI DZIECIĘCE W POLSCE” | 3 911 702,19 |
| 12. | 0000150776 | FUNDACJA „DZIEŁO NOWEGO TYSIĄCLECIA” | 3 718 810,82 |
| 13. | 0000097123 | FUNDACJA WARSZAWSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI | 3 584 563,84 |
| 14. | 0000154454 | TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI W POLSCE | 3 408 314,22 |
| 15. | 0000030897 | FUNDACJA WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY | 3 372 115,58 |
| 16. | 0000064892 | POLSKIE TOWARZYSTWO WALKI Z MUKOWISCYDOZĄ | 3 330 762,11 |
| 17. | 0000097900 | MATIO FUNDACJA POMOCY RODZINOM I CHORYM NA MUKOWISCYDOZĘ | 2 961 915,55 |
| 18. | 0000004522 | LUBELSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA | 2 953 344,74 |
| 19. | 0000069730 | OGÓLNOPOLSKIE TOWARZYSTWO OCHRONY ZWIERZĄT OTOZ „ANIMALS” | 2 909 672,88 |
| 20. | 0000266644 | FUNDACJA SERCE DZIECKA IM. DINY RADZIWIŁOWEJ | 2 828 927,51 |
| 21. | 0000217272 | DZIEŁO POMOCY ŚW. OJCA PIO | 2 494 796,32 |
| 22. | 0000116212 | ZWIĄZEK OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ | 2 483 165,59 |
| 23. | 0000285433 | FUNDACJA DZIECIOM „POMAGAJ” | 2 223 011,65 |
| 24. | 0000180402 | FUNDACJA GREENPEACE POLSKA | 2 146 755,37 |
| 25. | 0000306549 | FUNDACJA ŚWIĘTEGO BARNABY | 2 141 589,51 |
| 26. | 0000135921 | FUNDACJA POLSAT | 2 006 763,20 |
| 27. | 0000055578 | FUNDACJA NA RZECZ CHORYCH NA SM IM. BŁ. ANIELI SALAWY | 1 947 573,33 |
| 28. | 0000048149 | TOWARZYSTWO PRZYJACIOŁ CHORYCH „HOSPICJUM IM. ŚW. ŁAZARZA” | 1 909 980,65 |
| 29. | 0000147428 | FUNDACJA NASZA SZKOŁA | 1 872 751,18 |
| 30. | 0000324460 | FUNDACJA POMOCY CHORYM I DZIECIOM „KUBUŚ” | 1 779 703,46 |



JEŚLI JESZCZE KTOŚ NIE ZŁOŻYŁ ZEZNANIA PODATKOWEGO, TO REKOMENDUJEMY:
Stowarzyszenie Charytatywne im. Kazimierza Michalczyka (nr w KRS 0000244836)
Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność” (nr w KRS 0000027102)

Krótką pamięć Tuska i Komorowskiego

Z „Solidarności”, Niezależnego Zrzeszenia Studentów, Konfederacji Polski Niepodległej, Solidarności Walczącej i z zespołu Piersi wywodzą się twórcy i działacze obywatelskiego ruchu na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych.

Oni i przedstawiciele wielu innych środowisk spotkali się we wrocławskim ratuszu z okazji 20-lecia powstania. Inicjatywa narodziła się w stolicy Dolnego Śląska staraniem profesora Jerzego Przystawy. Po dwóch dekadach walki nadal postulują, aby polskich posłów wybierać według zasady, że do Sejmu wejdzie jedna osoba, np. z okręgu

wielkości powiatu, która uzyska największą liczbę głosów.

Niespełna miesiąc przed jubileuszem premier Donald Tusk stwierdził, że on sam od dawna walczy o jednomandatowe okręgi. Wielu działaczy komentowało, że premierowi pomyliły się kartki, gdyż w 2004 roku Platforma Obywatelska zebrała 750 tysięcy podpisów z takim postulatem, tylko po to, aby po wygranych wyborach i przez kolejne lata nie zrealizować swojej obietnicy. Być może jest to wpływ młodych ludzi skupionych wokół tożsamego ruchu zmieleni.pl, twierdzi pomysłodawca i rockmen Paweł Kukiz.

Po tamtej deklaracji wysłaliśmy mailowy list witający premiera w ruchu, nakładaliśmy go do natychmiastowego działania na rzecz JOW. Jednak do tej pory nie przyszła odpowiedź. Dlatego ponawiamy nasz apel, wysyłając go tradycyjną pocztą – oświadczył Wojciech Kaźmierczak, prezes Ruchu Obywatelskiego JOW.

Dla Pawła Kukiza to nagle zainteresowanie jest dowodem na szybkie zwycięstwo inicjatywy. Nie byłoby jej bez związanego z Wrocławiem profesora fizyki z Uniwersytetu Wrocławskiego Jerzego Przystawy. Słynny erudyta i patriota zmarł po ciężkiej



FOT. TOMASZ BIALASZCZYK

chorobie 3 listopada 2012 r. Muzyk twierdzi, że najlepszym pomysłem słynnego fizyka będzie zmiana ordynacji wyborczej do parlamentu z proporcjonalnej na większościową. Postulat, aby 460 posłów ubiegało się o mandaty w ramach okręgów jednomandatowych można spełnić po ogłoszeniu przez Senat RP referendum w tej sprawie. Z ostrożnym optymizmem mówił tak Jarosław Obremki – jedyny obecnie niepartyjny senator w izbie wyższej. Drugą prośbę w tej sprawie skierowano do prezydenta Bronisława Komorowskiego, gdyż i on podczas kampanii wyborczej dopuszczał możliwość powstania nowej ordynacji. Paweł Kukiz twierdzi, że jest to bardzo skuteczny sposób

na rozbitcie partyjniactwa wśród parlamentarzystów i spowoduje rzeczywistą równość wśród obywateli ubiegających się o godność posła RP.

Po obradach uczestnicy przenieśli się na Rynek, aby zachęcać wrocławian i turystów do poparcia inicjatywy. Na zakończenie dnia w klubie Wściekły Pies odbył się koncert rockowy. W najbliższych dniach ukaże się także płyta „Gramy jednomandatowo”, na której pojawią się utwory zespołów popierających inicjatywę JOW – ogłosił Artur Heliak z ruchu obywatelskiego. Jej sprzedaż głównie w Internecie będzie ważnym materialnym wsparciem na kolejne miesiące działalności.

TB



FOT. TOMASZ BIALASZCZYK



FOT. TOMASZ BIALASZCZYK

ZMIANY W CZASIE PRACY

NIE DAJ SIĘ ORZNAĆ!



NIE WIESZ ILE BĘDZIESZ PRACOWAĆ
NIE WIESZ ILE ZAROBISZ

NSZZ Solidarność

www.solidarnosc.org.pl

Młodzi i historia

We Wrocławiu 23 marca odbyła się kolejna edycja konkursu Od Solidarności do III Rzeczypospolitej. W gościnnych progach Szkoły Podstawowej nr 17 weryfikowano współczesną wiedzę historyczną uczniów z Wrocławia i Dolnego Śląska.

W konkursie wzięło udział 5 drużyn ze szkół podstawowych, po cztery ekipy z gimnazjów i liceów. Wśród uczestników byli weterani, którzy po raz kolejny mierzyli się z wydarzeniami ostatnich trzech dekad historii Polski i Dolnego Śląska. Egzaminatorzy przygotowali bowiem także pytania osadzone we współczesnych dziejach naszego regionu. Nazwiska Piotr Bednarz, Kazimierz Michalczyk, zdjęcia z masakry lubińskiej nie sprawiły



FOT. TOMASZ BIALASZCZYK

większej trudności uczestnikom. Nie zabrakło multimedialnych pokazów archiwalnych a w jednym z pytań uczniowie pracowali trzymając w rękach oryginalne numery Biuletynu Dolnośląskiego sprzed blisko 30 lat.

W komisji konkursowej zasiadli przedstawiciele NSZZ Solidarność, Kuratorium Oświaty i doświadczeni nauczyciele co spowodowało, że ocena odpowiedzi odbywała się bardzo szybko. Podobnie zorganizowano cały konkurs – jak powiedział jeden

z obserwatorów – bez większych problemów mógłby być transmitowany w Internecie czy telewizji.

Wśród fundatorów nagród był Instytut Pamięci Narodowej, który od lat stara się dotrzeć do młodych chociażby poprzez specjalne wydawnictwa: komiksy, gry edukacyjne i multimedia. Prezes IPN-u Łukasz Kamiński osobiście wręczał nagrody zwycięzcom. Miłą niespodzianką dla prezesa było uczestnictwo w wygrywającej drużynie SP 17 jego syna Jakuba. Jak zapewniali organizatorzy spotkanie ojca z synem nie było reżyserowane.

TB

PIERWSZE MIEJSCE

- ♦ Szkoła Podstawowa 17 Wrocław
- ♦ I Liceum Kłodzko
- ♦ Gimnazjum Salezjańskie Wrocław

DRUGIE MIEJSCE

- ♦ Szkoła Podstawowa nr 6 Nowa Ruda
- ♦ VIII Liceum Wrocław
- ♦ Gimnazjum III Nowa Ruda

TRZECIE MIEJSCE

- ♦ Szkoła Podstawowa nr 109 Wrocław
- ♦ III Liceum Wrocław
- ♦ 14 Gimnazjum Wrocław

Rondo Jerzego Woźniaka

Rondo przy skrzyżowaniu ulic Alei Pracy i Inżynierskiej od 11 kwietnia nosi imię Jerzego Woźniaka. W samo południe odbyła się oficjalna uroczystość upamiętnienia wybitnego Polaka, który większość swego życia spędził w stolicy Dolnego Śląska.

o ministrze Woźniaku. Minister to polacini pomocnik. Właśnie nim był dla swoich przyjaciół walczących o wolną Polskę. Przez lata zabiegał o wsparcie dla kolegów, kombatanów, członków organizacji niepodległościowych. W swoich staraniach był nieustępliwy, choć wiedział, że świat się zmienia.

i innych niepodległościowych organizacji, ale także ci najmłodszy. Jerzy Woźniak umiał rozmawiać ze wszystkimi: z weteranami, z dziećmi, z kibicami. Dla mnie był zawsze przedstawicielem społeczeństwa obywatelskiego. Dbał o społeczeństwo, o przyjaźń między ludźmi. Bardzo dobrze, że to rondo powstało. Niejedna osoba przechodząc obok zastanowi się kim był Jerzy Woźniak.

W imieniu rodziny przemawiał syn Jerzego Woźniaka – Grzegorz. Wspominał ojca jako normalnego człowieka, którego pochłaniała codzienność, osobę oddaną pacjentom i studentom. – Pomimo tego, że minął już rok od śmierci Ojca, nie potrafimy się pogodzić z tą stratą i czujemy pustkę. Bardzo ucieszyła nas decyzja Rady Miejskiej o nadaniu temu miejscu imienia mojego taty – podkreślił syn.

Tego samego dnia w Arsenale Miejskim otwarta została wystawa na której można prześledzić historię życia Jerzego Woźniaka. Pracownicy muzeum podkreślają, że jest to wystawa o zwykłym człowieku. Wystawie patronuje prezydent Wrocławia. W jego imieniu głos zabrał Wojciech Adamski.



Aleksandra Woźniak i Rafał Dutkiewicz podczas uroczystości

Przy rondzie zgromadzili się najbliżsi, koledzy z Armii Krajowej i innych organizacji niepodległościowych, prezydent Rafał Dutkiewicz, szef dolnośląskiego IPN-u Włodzimierz Suleja, a także Kazimierz Kimso – przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności”.

Pomysłodawca upamiętnienia Woźniaka Rafał Dutkiewicz powiedział podczas uroczystości - Nie potrafimy o nim inaczej myśleć jak

Nie zawsze docenialiśmy jego zdanie. Mówił, że trzeba patrzeć w przyszłość, że należy dbać o kombatanów. Gdy odszedł zdałem sobie sprawę, że Jerzy Woźniak miał rację.

Ryszard Filipowicz – prezes dolnośląskiej Armii Krajowej mówił o oddaniu Jerzego Woźniaka dla Polskiej sprawy – Patrząc na zgromadzonych tu ludzi, widzę cały przekrój społeczeństwa Są członkowie Armii Krajowej

Graffiti w PRL

We wnętrzach Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Reja we Wrocławiu został zainaugurowany nowy projekt edukacyjny Instytutu Pamięci Narodowej „TUHISTORIA”.

Hasłem przewodnim pierwszego spotkania było „Graffiti w PRL”. Uczniowie szkół mieli okazję zapoznać się z multimedialną prezentacją „Graffiti jako forma buntu młodzieży wobec rzeczywistości PRL”. Ewa Chabros – współautorka albumu „Patyczaka” – „Graffiti w PRL” opo-

będzie próba zainteresowania młodzieży historią najnowszą.

Warsztaty z technik odbijania szablonów przeprowadził znany graficarz Dariusz Paczkowski. Każdy z uczestników dostał pamiątkową torbę z własnoręczną odbitką.

Artysta wspominał lata 80. – Kse-



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

wiała o różnych formach rysunków pojawiających się na murach polskich miast w latach 80. Monika Mikuczevska, pracownik wrocławskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej, podkreśla, że głównym celem spotkań

rowanie czegokolwiek było bardzo trudne. W dużych miastach zazwyczaj był jeden punkt kser. Tam trzeba było pokazać się z dowodem osobistym. Ponadto obsługa ksera miała obojętne zachowanie egzemplarza powielonej kartki.

Jak wyjaśnia Paczkowski, szablon powielane na murach były najlepszym sposobem, aby wyjść z przesłaniem społecznym na ulice. Szablony miały wówczas głównie przekaz społeczny, wyśmiewały wroga. Na ulicach było szaro, nie było tyle reklam i dlatego każdy kolorowy obrazek przykuwał uwagę mieszkańców dużych miast. Poprzez graffiti chcemy młodych ludzi przyciągnąć do historii. Chcemy pokazać, że wtedy walczyliśmy o wolność, ale walczyliśmy o nią musimy cały czas, choć ta walka ma nieco inny wymiar. W latach 80. liczyła się idea, teraz jest to już raczej autopromocja. Obecnie tzw. tagi nie niosą za sobą żadnego przesłania, a mówią tylko „Jestem tutaj”.

Paczkowski powiedział również, że miasto obecnie jest dużo ładniejsze niż w latach 80., ale trzeba podkreślić fakt, że jest też wielu wandalów, którzy nie szanują zabytków i własności obcych ludzi. – Dlatego też tu jestem, bo łatwiej uczyć ludzi robić mądrze, niż im później zabraniać – podkreślił artysta.

Projekt „TUHISTORIA” to cykliczne spotkania oferujące możliwość poznania najnowszej historii Polski w sposób ciekawy i niekonwencjonalny, z udziałem interesujących gości. Odbywać się będą w każdy pierwszy czwartek miesiąca w siedzibie filii Miejskiej Biblioteki Publicznej 29, przy ul. Reja 1/3.

PAWEŁ CHABIŃSKI

Z miłości do Kościoła, do człowieka, do nauki

Właśnie ukazała się książka ks. Franciszka Głoda pt. „Odnalezienie szczęścia w małżeństwie i rodzinie”. Na wieczór autorski 21 kwietnia br. do salki parafialnej przybyli liczni goście i parafianie.

Ksiądz Franciszek Głód to postać znana doskonale w środowisku ludzi „Solidarności”. W stanie wojennym pomagał wielokrotnie prześladowanym ludziom. Proboszcz Parafii św. Elżbiety to także wrażliwy kapłan, zajmujący się ludźmi ubogimi i bezdomnymi. Oprócz tego znajduje czas na pisanie. Właśnie ukazała się jego nowa książka pt. „Odnalezienie szczęścia w małżeństwie i rodzinie”. Na wieczór autorski 21 kwietnia br. do salki parafialnej przybyli liczni goście i parafianie.

Ksiądz Andrzej Tomko, rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego, scharakteryzował ks. Głoda, dokonując porównania do dwóch wektorów działają-

z miłości do Kościoła, do człowieka i do nauki.

Nietypowy był sposób prezentacji publikacji. Parafialni aktorzy odgrywali scenki z życia małżeńskiego, ukazując rozmaite jego aspekty. Występował też zespół muzyczny i lektorzy, czytający fragmenty utworu ks. Głoda. Dopiero na koniec spotkania Ksiądz wyjawiał okoliczności, które spowodowały, że ta książka powstała.

Wspominał, że od dłuższego czasu pojawiają się artykuły i książki, które mówią o małżeństwie chrześcijańskim jako o małżeństwie patologicznym. To, co przez wieki całe, poprzez ogromne doświadczenia pozytywne, zostało objawione przez Boga, Jego mądrości, dzisiejsze media, różne

Gdy brakuje trwałych moralnych wyznaczników, wtedy człowiek staje się chwiejny w swoich poglądach i postawach. Dzieje się tak, ponieważ dana jednostka nie ma ustalonej hierarchii wartości, nie realizuje konsekwentnie podjętych zadań, wprowadzając je w życie. Nie ma się czemu dziwić, jeśli to dotyczy nastolatka, ponieważ jest w trakcie rozwoju. Jeśli tak zachowuje się człowiek dorosły, wywołuje to duże zdziwienie. U człowieka dorosłego każda dziedzina życia powinna być na tyle uporządkowana, by wiedział do czego zmierza i czego chce w życiu dokonać. Niezbędne staje się zatem odzyskanie powszechnej świadomości prymatu wartości moralnych.

żeństwie wiedzieć? I odpowiadał, że wynika to z rozmów, prób pomocy, spowiedzi i ogromnego doświadczenia 44 lat pracy w parafii św. Elżbiety we Wrocławiu. Tysiące ludzi było tu przygotowywanych do małżeństwa. Do dzisiaj przychodzą co piątek na nauki przedmałżeńskie.

Ks. bp Dec napisał w recenzji, że dobrze byłoby, aby książkę przeczytali nie tylko ci, którzy przygotowują się do małżeństwa, ale i małżonkowie oraz wszyscy, którzy chcą pomagać innym w życiu małżeńskim i rodzinnym.

Warto dodać, że ksiądz Franciszek Głód od 2009 roku nosi tytuł doktora habilitowanego i ma w swoim dorobku mnóstwo artykułów i książek. Wymieńmy tylko kilka publikacji z ostatnich lat:

„Teologia dla ludzi małej wiary”, „Mądrość Bożej koncepcji małżeństwa i rodziny – studium pastoralne”, „Religijność nupturientów – przygotowanie do małżeństwa priorytetem duszpasterstwa rodzin”, „Z życia parafii św. Elżbiety we Wrocławiu”, „Bezdomni – psychologiczno-duszpasterska analiza życia, osobowości i próby resocjalizacji”, „Albertówka – dom dla bezdomnych mężczyzn”.

Zasłużonemu kapłanowi życzone kolejnych dzieł i dziękowano za to, co robi dla ludzi. Od „Solidarności” ksiądz otrzymał w podziękowaniu album „Na drodze do wolności”.

JANUSZ WOLNIAK

W ramach fragmenty z książki ks. Franciszka Głoda „Odnalezienie szczęścia w małżeństwie i rodzinie”



FOT. JANUSZ WOLNIAK

Ksiądz prałat Franciszek Głód w czasie wieczoru autorskiego

cych na nasze życie. Pierwszy ma wynikać z lęku przed jakąś sytuacją, a drugi jest sumą naszych oczekiwań. W życiu chcemy coś osiągnąć albo być kimś. Ksiądz rektor skonstatował, że Proboszcz św. Elżbiety zaprzecza tym dwóm wektorom, bowiem jego działalność nie wynika ani z lęku, ani z oczekiwań, tylko

Małżeństwo i rodzina stanowią jedno z najcenniejszych dóbr ludzkości. Kościół niesie swoją naukę i pragnie ofiarować pomoc tym, którzy jeszcze nie znają zamysłu Bożego względem małżeństwa i rodziny. Tym, którzy z niepokojem poszukują prawdy i napotykać na przeszkody w realizowaniu własnej wizji ich rodziny, Kościół objawia rodzinie właściwą tożsamość, czyli to, jaka powinna być według zamysłu Bożego.

ugrupowania, starają się ukazywać jako rzekomo patologiczne. Dlatego u księdza wyzwoliła się taka myśl, pragnienie, aby stawić czoło tym problemom. I to jest trzecia książka o rodzinie. W pierwszej przedstawił zamysły Boga dla ludzi chwiejnych w wierze, w drugiej zaproponował, jak przyjść z pomocą tym, którzy przygotowują się do małżeństwa, a w tej wydanej właśnie, najobszerniejszej, w 13 rozdziałach, zawarł duży zakres zagadnień dotyczących rodziny i małżeństwa, obrazując również pewne patologie i złe wychowanie. Pokazał drogę do realizacji prawdziwego szczęścia, jaką dla mężczyzny jest kobieta, a dla kobiety mężczyzna, ściśle ze sobą złączeni węzłem miłości.

W jaki sposób doszedł do wiedzy na ten temat? Sam pytał siebie retorycznie, co ksiądz może o mał-



Ks. Marian Kopko (ur. 07.03.1951 r. w Nowej Rudzie), duchowny rzymskokatolicki wymieniany wśród ponad 20 najaktywniejszych duchownych wspierających „Solidarność” i inne ruchy opozycyjne w walce z komunistycznym aparatem władz PRL, zwłaszcza w okresie stanu wojennego [1, s. 14], represjonowany przez władze komunistyczne; pomysłodawca i główny organizator Festiwalu Piosenki Religijnej i Patriotycznej (najpierw, od 1994, organizowany w parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski w Polkowicach, a od 2009 w Krzeszowie), popularyzator ruchu pielgrzymkowego w Polsce, od 2008 kustosz i proboszcz w Krzeszowie – głównego sanktuarium diecezji legnickiej, propagator charyzmatu zakonów: Rycerskiego Grobu Bożego w Jerozolimie oraz karmelitanek bosych, orędownik zblżenia narodu polskiego z narodem czeskim i pojednania polsko-niemieckiego, budowniczy kościoła pw. Matki Bożej Królowej Polski w Polkowicach i pierwszy proboszcz tej parafii, w Krzeszowie wydawca m.in. dwumiesięcznika „Krzeszowa Pani”.

1965–1968 uczeń Zasadniczej Szkoły Poligraficznej w Nowej Rudzie, po ukoń-

czeniu szkoły pracował jako drukarz poligraf; 1969–1971 zasadnicza służba wojskowa w jednostce wojskowej J.W.1233 we Wrocławiu, po wojsku uczył się w Wieczorowym Liceum Ogólnokształcącym w Nowej Rudzie i pracował w Domu Pomocy Społecznej w Jugowie, 1975 matura, od września tego samego roku Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu, 1981 święcenia kapłańskie z rąk metropolity wrocławskiego kard. Henryka Gulbinowicza i skierowanie jako wikariusz do parafii pw. Świętej Trójcy w Legnicy. Po wprowadzeniu stanu wojennego 13.12.1981

w swoim mieszkaniu ukrywał działaczy NSZZ „Solidarność”, przechowywał podziemną prasę i ulotki, które następnie kolportował. Od 1985 r. wikariusz w parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Bielawie, gdzie był organizatorem Duszpasterstwa Ludzi Pracy, Mszy św., za ojczyznę, wykładów historycznych, spotkań i wystaw o tematyce patriotycznej. W 1987 ukarany przez Kolegium ds. Wykroczeń w Wałbrzychu za zorganizowanie w Górach Sowich Mszy św. w dniu Święta 1 Maja. W czasie wyborów 4.06.1989 zaangażowany w działalność Komitetu Obywatelskiego w Bielawie. Inicjator wmurowania tablic pamiątkowych: w katedrze pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła w Legnicy upamiętnienia marszałka Józefa Piłsudskiego, a w kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia NMP w Bielawie Konfederatów Barskich.

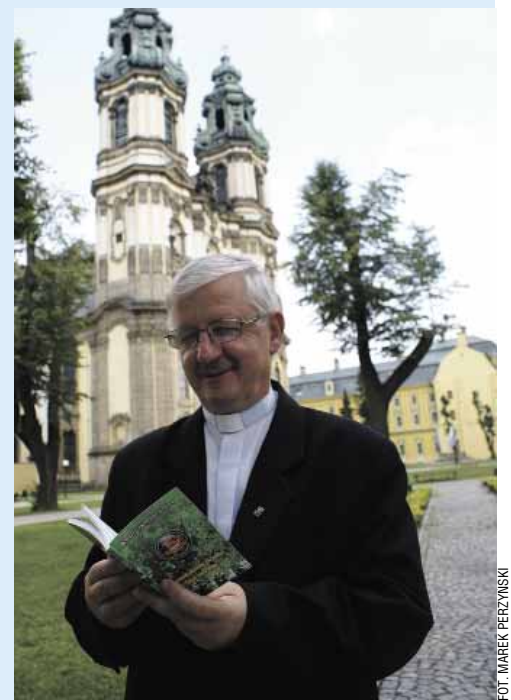
Organizator i uczestnik pieszych pielgrzymek do Sanktuarium Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze, a od 1992 kierownik Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę z diecezji legnickiej. W czerwcu 1991 skierowany przez kard. Henryka Gulbinowicza do budowy kościoła pw. Matki Bożej Królowej Polski do Polkowic (Zagłębie Miedziane). W latach: 1991–2003 powstały: kościół, Dom Parafialny im. Jana Pawła II i kościoły w Guzicach, Moskorzynie, Suchej Górnej. W l. 1991–2008 proboszcz parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski w Polkowicach, od 1993 kanonik gremialny Kapituły Legnickiej, od 1995 prałat Jego Świątobliwości. W okresie pracy w Polkowicach zaangażowany w „Solidarności” Zagłębie Miedziane jako duszpasterz Zarządu i członków „Solidarności” na terenie ziemi legnickiej. W dniu 23.06.2008 decyzją biskupa legnickiego Stefana Cichego ustanowiony proboszczem i kustoszem Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Krzeszowie. Od 2009 odpowiedzialny za Żywy Różaniec Diecezji Legnickiej. W tym czasie zorganizował w Krzeszowie Rodzinę Radia Maryja i każdego 16. dnia miesiąca organizuje spotkania i modlitwy dla Rodziny Radia Maryja. Od jesieni 2012 członek Zarządu Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Żywego Różańca.

Rodzice: Józef (pochodzący z okolic Przemyśla, żołnierz II Armii Wojska Polskiego) i Kinga z domu Plata z okolic Nowego Sącza, rodzina robotnicza o tradycjach patriotycznych.

Literatura:

[1] Łukasz Kamiński: Panorama dolnośląskiej opozycji, „Pamięć i Przyszłość”, kwartalnik, nr 2/2010 (8).

Marek Perzyński



FOT. MAREK PERZYŃSKI

Praca – Środek do celu

Kara, towar, „narzędzie ucisku”. Albo źródło ludzkiego spełnienia i godności. By praca przynosiła radość, nie wystarczy poprawa jej warunków. Potrzebne jest zejście w głąb.

Przeczytałam ostatnio opowieść o karykaturyście, który pracował w ilustrowanym dzienniku, co dawało mu

województwie tysiące. Trzydziestoparolatkiem. Ustabilizowani zawodowo. Prawie. Dzień przed pisaniem tego artykułu Dawid

i podejmiesz pracę, która Cię rozwija, ale nie odkryjesz powołania, masz szansę wypełnić swoją misję, nie poznając jej sensu. To trochę



Dawid Beltran jest Hiszpanem, informatykiem, który mieszka na stałe i pracuje w Polsce.

środki na utrzymanie i zajmowało cały dzień. Karykaturzysta mówił o swoim zajęciu zawsze z niechęcią. „Gdybym był malarzem! – narzekał, rozgoryczony. – A tu muszę rysować te głupstwa, żeby żyć”.

– Ten człowiek nie jest uczciwy – zauważył jeden z jego znajomych. – Jego duch odszedł daleko od tej pracy, która zajmuje jego ręce, dlatego uważa ją za podłą. Powiem ci jednak (...), że jego zajęcie dlatego jest tak podłe, a jego rysunki można nazwać jedynie głupotą, bo nie wkłada w nie serca. Jeżeli w jakąś pracę wkłada się serce, nie ma takiego zajęcia, które nie stałoby się szlachetne i święte.

– Takim jest zajęcie zarówno karykaturzysty, jak i stolarza oraz tego, kto wywozi śmieci – mówił dalej znajomy. – Jest taki sposób rysowania karykatur, jak i pracy stolarskiej (...), który świadczy, iż w tę pracę włożyło się miłość, staranność, troskę o doskonałość i harmonię, i isierkę osobistego żaru (to, co artyści nazywają własnym stylem).

Zaskakujące? Dla mnie tak.

Spełnienie

Aleksandra Wilusz i Dawid Beltran. Ludzie, jakich w naszym

stracił pracę. To, co ich wyróżnia, to szacunek, z jakim postrzegają działania na polu zawodowym.

Pan Dawid długo szukał swego miejsca w życiu zawodowym. Jako nastolatek porzucił naukę na rzecz zarabiania pieniędzy. Pracował jako dostawca, jubiler i kelner. Potrzebował kilku lat, by odkryć, co chce w życiu robić.

– Gdy, po latach wysiłków, by zdobyć zaniedbane wcześniej wykształcenie, zacząłem pracować jako informatyk, poczułem, że wykorzystuję swoje talenty – mówi. – Wciąż jednak czegoś brakowało. Czegoś, co Alexandre Havard, ekspert w dziedzinie przywództwa, definiuje jako powołanie.

Otóż Havard w „Etyce przywódcy” rozróżnia dwa pojęcia: misję (czyli możliwość wykorzystania talentów, którymi dysponuje) i powołanie (swoiste zaproszenie Boga do konkretnego zadania, w którym mogą odkrywać plan Stwórcy wobec mojego życia).

– Jeżeli odkryjesz swoje powołanie, ale nie znasz misji, twoje postępowanie wygląda tak: zgadzasz się na zadanie od Pana Boga, jednak nie wiesz, jak to zrobić, bo nie znasz swoich talentów – pan Dawid parafrazuje słowa Havarda. – Jeżeli natomiast poznasz talenty

z nauczycielami bieżące sprawy, prowadzę warsztaty i wykłady lub zajmuję się przeciekającym w przedszkolnej kuchni zlewem, doświadczam, jak rzetelne wykonywanie obowiązków pomaga mi kształtować mój charakter. Mam wrażenie, że mówiąc o Panu Bogu, szukamy nadzwyczajności, a nasza praca jest przecież związana z prozą codzienności. Ja na przykład zaczynam zadania z wielkim zapalem, a dokończenie ich przychodzi mi z trudem: bo przestały być nowe.

Podjęcie wysiłku to temat ważny w programie wprowadzanym przez placówki edukacyjne współpracujące ze STERNIKIEM, w którym pracuje pani Ola. W przedszkolu kładzie się nacisk na kształtowanie dobrych nawyków, w szkole – która właśnie rusza teraz we Wrocławiu – na kształtowanie charakteru.

– „Pani Olu – to działa” – krzyknął do mnie po ostatnim spotkaniu tutorskim tato Beniamina. To ta radość rodziców, ich sukcesy wychowawcze, w których staramy

z nauczycielami bieżące sprawy, prowadzę warsztaty i wykłady lub zajmuję się przeciekającym w przedszkolnej kuchni zlewem, doświadczam, jak rzetelne wykonywanie obowiązków pomaga mi kształtować mój charakter. Mam wrażenie, że mówiąc o Panu Bogu, szukamy nadzwyczajności, a nasza praca jest przecież związana z prozą codzienności. Ja na przykład zaczynam zadania z wielkim zapalem, a dokończenie ich przychodzi mi z trudem: bo przestały być nowe.

Podjęcie wysiłku to temat ważny w programie wprowadzanym przez placówki edukacyjne współpracujące ze STERNIKIEM, w którym pracuje pani Ola. W przedszkolu kładzie się nacisk na kształtowanie dobrych nawyków, w szkole – która właśnie rusza teraz we Wrocławiu – na kształtowanie charakteru.

– „Pani Olu – to działa” – krzyknął do mnie po ostatnim spotkaniu tutorskim tato Beniamina. To ta radość rodziców, ich sukcesy wychowawcze, w których staramy

ślany. Jeśli dobrze pracujesz, to tak naprawdę się modlisz, możesz ofiarować tę pracę, związane z nią radości i trudy w konkretnych intencjach. Pracując, muszę się „napocić” i natrudzić, skończyć zadanie, którego nie lubię, zadbać o cierpliwość i wiele innych rzeczy, ale wiem, że to mnie uświęca, dlatego ma sens.

Miłość

Jan Paweł II w liście apostołskim *Dies Domini* pisał: „Wszelki świat (...) istnieje też po to, abyśmy go uprawiali i rozwijali. Potrzeba «dokończenia» dzieła Boga otwiera w świecie przestrzeń dla ludzkiej pracy. (...) [Człowiek] jest powołany nie tylko do tego, by mieszkać w świecie, ale by go «budować», stając się w ten sposób «współpracownikiem» Boga”.

A św. Josemaria Escriva, człowiek, który poświęcił swoje życie odkrywaniu znaczenia, jakie praca zawodowa ma w życiu świeckich i jest ich drogą do Nieba, pisał:

„W oczach Bożych żadne zajęcie samo z siebie nie jest ani wielkie, ani małe. Wszystkiemu nadaje wartość dopiero Miłość, z którą się je wykonuje”.

„Ważne jest, żebyś poświęcał się pracy z całej siły.... Winienes ją jednak stawiać na właściwym



Ola Wilusz, absolwentka Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, od trzech lat prowadzi przedszkole Stowarzyszenia na rzecz Edukacji i Rodziny „Nurt” (we współpracy ze Stowarzyszeniem „Sternik”). Od września będzie także pracować w nowo otwieranej Szkole Podstawowej Stowarzyszenia – „Zdrój”.

jego działanie z pewnością jest wyrazem chwały dla Boga” – pomyślałem. Później przyszła mi na myśl analogia, że może z takim podziwem jak ja patrzę na tego wróbla, aniołowie parzą na pracę człowieka. Może myślą, że chociaż tak wiele brakuje mu do Stwórcy, to czyni wspaniałe rzeczy: samoloty, komputery czy pralkę do prania.

Trud

– Dla mnie ten wysiłek, który wkładam w pracę, ma ogromną wartość – mówi Aleksandra Wilusz, której – jako dyrektor przedszkola – nie brakuje codziennych wyzwani. – Gdy rozmawiam z rodzicami na tematy wychowawcze, omawiam

się ich wspierać, świadomość, że pomagam młodemu człowiekowi wkraczać w życie, dają mi siłę do pracy, z nich czipię satysfakcję.

– Człowiek wszystko robi dla Pana Boga. Tak świat jest pomy-

miejsu: jest ona wyłącznie środkiem do celu: nigdy nie można jej traktować jako czegoś najważniejszego.

DOROTA NIEDZIEWIECKA

Była jedną z najpiękniejszych kobiet epoki edwardiańskiej. Pochodziła ze starej rodziny, skoligaconej z najznamienitszymi domami Wielkiej Brytanii. Poślubiła bogatego księcia i chyba nigdy nie była szczęśliwa. Pomagała ubogim i próbowała wpływać na wielką politykę. Żyła w luksusie, a umarła nieomal w nędzy. Maria Teresa Oliwia Cornwallis-West, bo o niej mowa, przez najbliższych pieszczotliwie zwana „Daisy” (stokrotka), dzięki mariażowi z Janem Henrykiem XV Hochbergiem została panią na Książu. Koleje jej życia to gotowy scenariusz niejednego filmu fabularnego, ale też – jak w filmie – pełno w nich niedopowiedzeń, tajemnic i niejasności. Zmarła w Wałbrzychu dzień po swoich siedemdziesiątych urodzinach, 29 VI 1943 roku. Była kilkakrotnie pochowana i – tak naprawdę – do dziś nie wiadomo gdzie spoczywają szczątki „angielskiej stokrotki”. Rok 2013 został ustanowiony w województwie dolnośląskim Rokiem Księżnej Daisy von Pless. To dobra okazja, by – po raz kolejny – spróbować



Magdalena Woch

Odszukać Daisy

Z Magdaleną Woch z Centrum Europejskiego Zamek Książ rozmawia Marcin Bradke.

Księżna Daisy umiera 29 VI 1943 roku. Jak wyglądał jej pierwszy pogrzeb?

Kiedy zmarła, jej opiekunka – Doroty Crowther, czyli „Dolly” – poinformowała rodzinę. Synowie, którzy byli w An-

i pozostałych zmarłych należy ukryć przed „Iwanem”. Tym bardziej, że upowszechniła się plotka o gigantycznie długim sznurze pereł, w którym pochowano Daisy. Wiedzano też, że bolszewicy nie uznają żadnej

cmentarz w Szczawienku, gdzie wcześniej spoczął teść księżnej – Jan Henryk XI (Vater), jego pierwsza żona – Marie v. Kleist i córeczka Daisy. Księżną miano pochować bezimiennie w grobie

jakiegoś kupca. Nie da się tego sprawdzić, bowiem dawny cmentarz ewangelicki splantowano w latach siedemdziesiątych, a w jego miejscu powstała obwodnica i osiedle domków jednorodzinnych. Świadkowie opowiadali mi o setkach walających się tam wtedy kości...

I to już koniec legendy?

Ależ nie! Podobno w testamencie księżna Daisy v. Pless miała powiedzieć: „Pochowajcie mnie w Książu w miejscu, z którego będę miała widok na mój ukochany zamek”. Pojawiła się zatem teoria, że wzgórze naprzeciw warowni, w okolicach tzw. „starego zamku” to właśnie miejsce ostatecznego spoczynku „angielskiej stokrotki”.

Tam leży, patrząc na południową stronę rezydencji. Ponoć ten ostatni pochówek również był dziełem zamkowej służby. Teorii tej jednak nie potwierdza ani książę Bolko, ani moi inni rozmówcy.

A czy w tę romantyczną teorię o ostatnim pogrzebie w pobliżu rezydencji wierzy ktoś w ogóle?

Teraz się nie śmieje: różdżkarze i ci, którzy uważają, że mają astralny kontakt z księżną Daisy. Ale też przeróżnej maści tropiciele tajemnic i badacze niezwykłości. Co ciekawe – sprowadzony różdżkarz poruszał się nieopodal miejsca wskazanego przez innych badaczy i twierdził, że „coś znalazł”. Ponoć jest to teren, który wydziela jakąś energię, co – zdaniem znawców zagadnienia – wskazuje na miejsce, w którym ktoś został pochowany... Później było jeszcze dziwniej – przyjechała grupa z georadarem i również na tym samym obszarze stwierdziła jakąś osobliwość. To wszystko odbywa się tak „półlegalnie”, bo każdy może różdżką, georadarem czy termokamerą tam działać. Natomiast – co dziwne – nigdy nie podjęto konkretnych, zorganizowanych działań, mających potwierdzić

bądź wykluczyć obecność szczątków księżnej.

Uważasz, że to dobry pomysł?

Z mojego punktu widzenia piękne jest zakończenie, w którym mowa o pochówku na cmentarzu, w bezimiennym mogile. Nęci też wersja romantyczna – księżna pochowana wśród rododendronów albo na wzgórzu z widokiem na zamek. Jednakże ukrócenie plotek to również niezły pomysł - sprawdzenie czy na tym wzgórzu jest, czy nie ma Daisy. Ludzie ciągle pytają i o miejsce spoczynku księżnej, i o te długie perły. Prawda jest taka, że perły sprzedane zostały w roku 1936 w Monachium, a miejsca pochówku tak naprawdę nie znamy. Jednak ludzie potrzebują legendy i w legendę chcą wierzyć. To powszechne pragnienie. Także w przypadku księżnej Daisy i jej pośmiertnych losów.

A co ci mówi kobieca intuicja?

Jako kobieta jestem romantyczką. Wiem jednak, że zapewne szczątki księżnej przykrył asfalt obwodnicy, przebiegającej w miejscu cmentarza. Z jednej strony wierzę w dokumenty i wspomnienia świadków, z drugiej zaś – chciałabym poetyckiego zakończenia tej historii. Chciałabym wierzyć, że Daisy spoczywa w parku lub na wzgórzu naprzeciwko zamku owinięta siedmiometrowym sznurkiem i jest w końcu szczęśliwa.



FOT. ARCHIWUM ZAMKU KSIĄŻ

glii, bardzo późno dowiedzieli się o śmierci matki. Dolly zawiadomiła też von Larischów, krewnych Hochbergów. Zaczęto przygotowania do pogrzebu. Po czterech dniach, 3 lipca 1943 roku, karawan z ciałem księżnej i powozy okolicznej arystokracji i szlachty ruszyły z Wałbrzycha w stronę mauzoleum Hochbergów, położonego nieopodal zamku. Naziści nie dali zgody na ten przejazd. Jednak okoliczni mieszkańcy spontanicznie stanęli na szlaku. Towarzyszyli księżnej do samego mauzoleum, w którym została pochowana.

Tam spoczęła obok „Vatera”, swego ukochanego teścia i pierwszej córki, nie znanej zresztą z imienia.

No i obok Marie von Kleist – pierwszej żony starego księcia Jana Henryka XI. Tak było do początków roku 1945.

Powoli zbliża się sowiecki front. Czy w związku z tym zapada decyzja o przeniesieniu zwłok Daisy w inne miejsce?

Oczywiście. Bano się profanacji szczątków spoczywających w kaplicy. W Książu pozostało sześć rodzin wiernych Hochbergom. Doszły do wniosku, że nie tylko księżną, ale

świętości. Przeniesiono więc zwłoki gdzie indziej.

Pod ukochane przez księżną rododendrony rosnące nieopodal kaplicy?

Jana Henryka XI, Marie von Kleist i (prawdopodobnie) pierwsze dziecko Daisy pochowano na cmentarzu ewangelickim w Szczawienku obok kościoła św. Anny. To dziś dzielnica Wałbrzycha.

A Daisy?

Daisy – według przekazów – rzeczywiście pochowano nieopodal kaplicy Hochbergów, wśród rododendronów.

Sama sprowadziła te rododendrony i ponoć bardzo je lubiła.

Tak. Jest taka zamkowa legenda, według której ogrodnik bardzo dbał o to, by zawsze obsadzać grób świeżymi kwiatami. Ale znów zaczęto mówić: „Tu leży księżna w perłach”. A Sowietom byli coraz bliżej.

I nastąpił trzeci pochówek?

Wersja oficjalna głosi, że miał on miejsce wiosną 1945 roku, tuż przed wejściem Rosjan do zamku.

Książę Bolko Hochberg von Pless powiedział nam, że szczątki Daisy przeniesiono wówczas na



FOT. MARCIN BRADKE

„Czytanie jest dla umysłu tym, czym gimnastyka dla ciała”

Richard Steele

60% Polaków nie czyta książek. Dlaczego?

Biblioteka Narodowa co dwa lata przeprowadza reprezentatywny sondaż nt. naszego czytelnictwa. Właśnie ukazał się kolejny raport podsumowujący rok 2012. Co wynika z tego badania?

Czytanie. Dla jednych przyjemność, a dla innych przymus, niemal katorga. Każdy pamięta ze szkoły jakieś lektury. Dzisiaj ludzie kończą szkołę średnią i bez żenady mówią głośno, że ani jednej książki nie przeczytali. Jak to jest możliwe? Ano jest, bo ilość książek do obowiązkowego czytania spadła do minimum, a po wtóre, wszędzie dostępne są szczegółowe streszczenia. I to właśnie w taki sposób duża część młodych ludzi zna treść książek, których nigdy w ręce nie miała. Paradoksalna to sytuacja i mająca dalekosiężne konsekwencje. Rosnie duża część pokolenia Polaków nierozumiejąca rozmaitych symboli, niereagująca na aluzje, nieznająca popularnych cytatów, powiedzeń. To grupa odporna na odbiór wyższej kultury. Dlatego do księgarń wchodzi literatura schlebająca niskim gustom. Pornograficzne gnioty sprzedają się jako rzekome wielkie bestsellery. Zamykane są kolejne księgarnie, biblioteki, spadają nakłady nie tylko książek, ale i czasopism. Czy słowo pisane tak niewiele znaczy we współczesnym świecie, czy też mamy do czynienia za sprawą internetu, tabletów, smartfonów i e-booków z nową formą czytelnictwa?

Badania naukowe

Na te i inne pytania próbuje m.in. odpowiedzieć Biblioteka Narodowa, która co dwa lata przeprowadza reprezentatywny sondaż nt. naszego czytelnictwa. Właśnie ukazał się kolejny raport podsumowujący rok 2012. Co wynika z tego badania? Niestety, wnioski w większości testowanych obszarów nie są budujące. Zaczęę jednak od pozytywnych. Okazuje się, że pewne tendencje można zahamować. Obserwowany przez ostatnie lata spadek czytelnictwa w bibliotekach został zatrzymany. Przyczyn może być kilka. Na pewno ekonomiczna. Coraz mniej ludzi stać na kupowanie coraz droższych książek. Myślę,

że nie tylko to, bo kiedy wejdzie się do współczesnej biblioteki, to można tam zobaczyć nowoczesne centrum multimedialne.

Likwidacja bibliotek

Sprawa bibliotek, w szczególności szkolnych, została ostatnio nagłośniona przez próbę ich likwidacji ogłoszoną za sprawą ministra Boniego. 55 tys. ludzi w krótkim czasie odpowiedziało pozytywnie na internetową akcję „Stop likwidacji bibliotek”. I nawet nie chodzi o liczbę podpisów, ale o bardzo pozytywny oddźwięk społeczny tej akcji. I okazało się, że odniosła skutek. 19 marca min. Boni ogłosił po spotkaniu z przedstawicielami zainteresowanych środowisk, że wycofuje się z pomysłów łączenia bibliotek szkolnych i publicznych. Przecież nawet laicy widzą, jak różne funkcje spełniają te biblioteki.

Warto wiedzieć, że przez ostatnie 10 lat zlikwidowano tylko na wsiami ponad 1000 bibliotek, a dzisiaj 35% czytelników jako źródło pozyskania książki podaje biblioteki.

A pozostali? Tu znakiem czasów są zakupy internetowe, okazuje się, że aż 38% ludzi w ten sposób kupuje książki. To też nie jest dziwne, jeśli zobaczymy, że w sieci książka jest tańsza. Książki lubimy też pożyczać od rodziny czy znajomych. Z tego źródła korzysta 26% badanych, a 15% otrzymało książkę w prezencie.

Kto czyta książki?

Powyższe dane byłyby budujące, gdyby nie inne alarmujące wyniki badań. Odsetek ludzi deklarujących, że w ciągu roku nie przeczytali żadnej książki wynosi aż 60,8%. Spośród nich 47% przyznało, że książki czytali w czasie edukacji szkolnej. Spośród ludzi z wyższym wykształceniem, odsetek w ogóle nieczytających jest też bardzo wysoki, bo sięga 34%.

Spośród tych, którzy mają kontakt z książką 39% zadeklarowało tylko jednorazowy kontakt w ciągu roku z jakąkolwiek publikacją.

Nowe źródła informacji

Na naszych oczach zmienia się sposób czytania. Dominuje korzy-



Wnętrze szkolnej biblioteki CKU we Wrocławiu

stanie z różnych źródeł informacji, z tekstów nie dłuższych niż trzy strony. To przede wszystkim materiały o charakterze użytkowym.

Szukamy informacji, rozrywki ewentualnie wiedzy w tekstach popularnonaukowych. Większość ludzi nie sięga po literaturę piękną,

po dłuższe i obszerniejsze opracowania. Taka lektura to zajęcie ekskluzywne, na które trzeba mieć dużo wolnego czasu. Z moich obserwacji wynika też to, że spada umiejętność koncentracji i mało kto pracuje nad zwiększeniem tempa czytania.

Dlaczego warto czytać?

Jak przekonać ludzi do czytania? Najlepiej własnym przykładem. Dzielmy się książką, która zalega na naszej półce i wcale po nią nie sięgamy. A przede wszystkim uzmysławiamy sobie, że książka pobudza naszą wyobraźnię, przenosi nas w światy, których może nigdy nie zobaczymy, daje nam doznać niezwykłych przeżyć i uczuć, uczy nas pokory i cierpliwości. Dzięki książkom dzieci rozwijają swoje słownictwo, pogłębiają wrażliwość, uczą się świata. A poza tym książka może być naszym najlepszym przyjacielem.

Umberto Eco powiedział „Kto czyta książki, żyje podwójnie”. Czy nie miał racji?

JANUSZ WOLNIAK

Viva Cristo Rey!

Dlaczego warto obejrzeć film „Cristiada”? Jaką cenę można zapłacić za wiarę i wolność?

Viva Cristo Rey! (Niech żyje Chrystus Król!) Okrzyk powstańców rozbrzmiewał nie tylko podczas seansu filmu „Cristiada”, ale w latach 1926-1929 był autentycznym zawołaniem ludu walczącego z antychrześcijańskim prezydentem Meksyku Callesem.

Twórcy filmu dokonali rekonstrukcji fabularnej ówczesnych zdarzeń, w których podczas domowej wojny zginęło ponad 100 tys. ludzi.

Drakońskie prawo nakazywało ograniczenie, a w konsekwencji zaniechanie jakiegokolwiek praktykowania kultu religijnego. To musiało wywołać falę protestów. Najpierw pokojowych, a kiedy nic nie przyniosło, powstał zbrojny ruch liczący w szczytowej fazie walk 50 tys. ochotników. I dopiero wówczas władze spasowały, zawierając porozumienie w dużej części odstępujące od prześladowania katolików. Trzeba dodać, że represje wobec wyznawców Chrystusa trwały w Meksyku w różnej formie do końca XX wieku.

W tym filmie przenosimy się do świata niezwykle barwnego a zarazem okrutnego. Ten kontrast między pięknem scenarii meksykańskich krajobrazów, miasteczek i osad a brutalnym postępowaniem wojsk rządowych, wywołuje ogromne wrażenie. Widok ukrzyżowanego Jezusa palonego na stosie, profanacja świątyń, mordy na osobach duchownych i świeckich, drastyczne egzekucje, tortury muszą wywoływać skojarzenia z męczeństwem pierwszych chrześcijan. Do tego dochodzą sceny najbardziej w tym filmie wzruszające, kiedy widzimy drogę krzyżową młodego bohatera Jose, dającego świadectwo wiary i za tę wiarę oddającego życie.

W tego typu filmach istnieje niebezpieczeństwo stworzenia tylko hagiografii, wszak przywołany tu bohater i paru jeszcze innych zostało raptem kilka lat temu beatyfikowanych. Twórcy tego dzieła ustrzegli się ukazania jednostronności tematu, tworząc dzieło wielowymiarowe, pełne rozterek, dylematów światopoglądowych i ideowych człowieka.

Aktorzy stworzyli kilka niezapomnianych kreacji. Trudno zapomnieć postać ojca Christophera kreowanego przez Petera O'Toole'a, Andy'ego Garcję

wobec wiary. Pociąga go przygoda wojenna, jest jak kapitan statku, który z utęsknieniem czeka na kolejny rejs. Dla niego początkowo wartością, za którą gotów jest ponieść najwyższą cenę, jest wolność. Z czasem dojrzewa do przyjęcia Boga i za niego ginie.

Gdyby odnieść ten film do czasów nam najbliższych, to nadal znalazłoby się niestety mnóstwo przykładów prześladowań katolików. Wyznawcy Chrystusa oddają życie na wszystkich kontynentach, a największe prześlado-



jako przywódcę rebelii, no i oczywiście 15-letniego męczennika Jose – w tej roli Mauricio Kuri.

Narracja filmu początkowo stylizowana na kronikę filmową, szybko przetradza się w dramat, pełen odniesień do wielu faktów. Bohaterowie tej epopei filmowej są egzemplifikacją poświęcenia Chrystusa. Oni też umierają za swoją wiarę i ich cierpienie ma sens. Śmierć da innym wolność. Generał Enrique Gorostieta na początku jest zdystansowany

wania trwają w Afryce, Azji czy Ameryce Południowej.

Niepokoić może jeszcze jeden fakt. Brak powszechnej dystrybucji i reklamy filmu w Polsce, na jaką zdecydowanie zasługuje.

Polecam wszystkim ten film, bo pokazuje nie tylko mało znaną historię, ale przede wszystkim zawiera w sobie głębokie przesłanie o wartościach, jakie dla ludzi powinny być najważniejsze.

Janusz Wolniak

Wymowne są dane dotyczące czytania książek:

| Rok badania | nieczytający | czytający 1-6 książek | czytający 7 i więcej książek |
|-------------|--------------|-----------------------|------------------------------|
| 2002 | 44,4 | 32,1 | 22,2 |
| 2004 | 41,8 | 32,9 | 24,4 |
| 2006 | 50,3 | 31,7 | 17,2 |
| 2008 | 62,2 | 24,8 | 10,6 |
| 2010 | 56,0 | 31,1 | 11,6 |
| 2012 | 60,8 | 26,5 | 11,1 |